Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 272 Kraków, środa 25 listopada 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Uchwały Komisji Centr. Związków Zawodowych

O programie gospodarczym rządu — O utrzymaniu 8-godzinnego dnia pracy — O wysyłaniu przez Związki delegacyj do Rosji sowieckiej

W dniu 18 bm. odbyło się posiedzenie Komisji Centralnej Związków zawodowych, które między innemi zajęło się sprawą żądań robotniczych w dziedzinie gospodarczej i stanowiskiem Związków w tej sprawie wobec tworzącego się rządu. Ponadto Komisja Centralna omówiła sprawę 8-godzinnego dnia pracy, wysyłania przez Związki zawodowe delegacji do Rosji sowieckiej oraz sprawę nadużywania przez rozmaite Związki lokalne i organizacje rozłamowe tytułu „klasowych Związków".

W sprawie stosunku Związków zawodowych do rządu przyjęto wniosek następujący:

„Komisja Centralna Związków zawodowych stwierdza, że każdy rząd, który nie podejmie się przeprowadzenia programu gospodarczego Związków zawodowych, napotka na **najostrzejszy sprzeciw zorganizowanej zawodowo klasy robotniczej.** Komisja Centralna wzywa wszystkich posłów robotniczych do energicznej walki z takiemi rządami".

Wobec wciąż powtarzających się i potęgujących zamachów kapitalistów na 8-godzinny dzień pracy na terenie wielu gałęzi przemysłu, Komisja postanowiła raz jeszcze wezwać wszystkie Związki zawodowe **do bezwzględnej walki** ze wszystkiemi przejawami tej akcji kapitalistów, na ustawowy czas pracy. Związki muszą jak najdokładniej zbadać obecny stan rzeczy na terenie swojej działalności i we wszystkich wypadkach stwierdzonych nadużyć przeprowadzić **bezwzględną walkę o przywrócenie 8-godzinnego dnia pracy i angielskiej soboty.**

W sprawie wysyłania delegacyj przez poszczególne Związki zawodowe do Rosji sowieckiej, wobec powtarzających się zaproszeń do wysyłania tych delegacyj, przysyłanych przez Związki rosyjskie do naszych Związków, Komisja Centralna poleciła Związkom kierować się w tym wypadku trzema nieodzownemi przesłankami:

1) wysyłające delegacje Związki mogą wysłać delegacje **wyłącznie na koszt własny**, w żadnym wypadku nie uciekając się do pokrycia kosztów tych wyjazdów przez Związki bolszewickie;

2) wysłać delegacje mogą tylko te Związki, które **uprzednio uzyskują od bolszewickich organizacyj gwarancję absolutnej wolności ruchów i wolności badań stosunków robotniczych** na terenie Rosji sowieckiej;

3) przed zdecydowaniem o wysłaniu delegacyj Związki muszą się w tej sprawie porozumieć z Sekretarjatem Komisji Centralnej.

Wobec powtarzających się wypadków nadużywania przez organizacje rozłamowe, podczas wyborów do Kas chorych, Rad miejskich i t. p., ogólnego tytułu „związków klasowych" i podszywania się w ten sposób pod firmę naszych organizacyj zawodowych, celem zdobycia podczas wyborów głosów tych robotników, którzy są zwolennikami klasowego ruchu zawodowego, Komisja Centralna Związków zawodowych postanowiła wydać polecenie wszystkim naszym Związkom Centralnym i ich lokalnym oddziałom, wszystkim Radom Związków zawodowych i sekretarjatom okręgowym Komisji Centralnej, aby przy wszelkich wystąpieniach na zewnątrz, przy wysuwaniu list podczas wyborów do rozmaitych instytucyj używały swoich właściwych nazw, jak naprzykład: „Lista Związku zawodowego ....." „Lista Rady Związków zawodowych w....." i t. p. W ten sposób położony zostanie kres nadużywaniu tytułu ogólnego „klasowych związków" w celach, sprzecznych z dążnościami i obecną taktyką naszych Związków zawodowych.

Program i personalja nowego rządu

Najważniejszą teką w obecnym rządzie koalicyjnym jest bez kwestji teka skarbu. Przecież dla spraw z tą teką związanych przyszło do przesilenia, gdyż p. Wł. Grabski nie padł jako prezydent ministrów, tylko jako minister skarbu. Mimo to przez cały tydzień przesilenia o tej tece najmniej mówiono tj. najmniej się o nią targowano. Były walki aż do rozbicia się kombinacji o tekę spraw wojskowych; spierano się nawet o teki tak zwane niepolityczne, ale co do teki skarbu było jakby cichem porozumieniem, że otrzyma ją w razie dojścia koalicji do skutku członek Związku ludowo-narodowego. Uderzającem też było zjawiskiem, że ilekroć na tapet wchodziła kwestja zastąpienia p. Wł. Grabskiego, to najczęściej — póki jeszcze p. Grabski urzędował — wymieniano nazwisko p. Michalskiego, z chwilą zaś, gdy obsadzenie stało się aktualne, o p. Michalskim nie było nawet mowy. Ta zmiana frontu nie była wynikiem tylko faktu, że klub, do którego p. Michalski należy: klub chrześcijańsko-narodowy (Dubanowicza) ostatecznie do koalicji formalnie nie wszedł. Tego z początku nie przewidziano, a mimo to p. Michalski pozostał w cieniu.

Ministrem skarbu został zatem p. Żdziechowski, którego talenty finansowe objawiły się dotychczas na jego stanowiskach prezesa komisji budżetowej i generalnego referenta budżetu. Z natury rzeczy te stanowiska są zupełnie odmienne od stanowiska ministra skarbu: podczas gdy minister skarbu ma funkcję konstruktywną tj. układanie a potem wykonanie budżetu, to referent budżetowy ma czynność raczej kontrolująco-negatywną t. j. kontroluje zestawienie budżetu i — skreśla, co uważa za zbędne. Łatwo więc zrozumieć, że z tych dotychczasowych funkcyj p. Żdziechowskiego nie można wysnuć wniosku co do jego programu.

Pewne pod tym względem wskazówki daje krótkie przemówienie p. Zdziechowskiego przy objęciu urzędowania, oraz pogłoski o zmianach personalnych, jakie w swem ministerstwie planuje. W przemówieniu jakby inauguracyjnem p. minister skarbu podkreślił, że dążeniem jego będzie „utrzymanie głównej linji pracy dotychczasowej p. Wł. Grabskiego, aby dzieło powstałe dzięki p. Grabskiemu i wysiłkom całego społeczeństwa nie zachwiało się pod wpływem przesilenia gospodarczego." To credo p. ministra jest conajmniej jednostronne. Można je zrozumieć jako dążenie do utrzymania reformy walutowej i najgłówniejszej jej podstawy tj. złotego, co naturalnie jest konieczne, ale naszem zdaniem nie wyczerpuje ani części właściwego zadania ministra skarbu

Przecież, powtarzamy, zmiana rządu nastąpiła na tle przesilenia gospodarczego, którego jednym z objawów było zachwianie się złotego! Przecież przesilenie gospodarcze, raczej klęska gospodarcza, nie schodzi od miesięcy ze szpalt prasy, jest zawsze i wszędzie tematem narad od Sejmu począwszy a na rozmaitych korporacjach kończąc, a w przemówieniu p. ministra nie słyszymy nawet choćby tylko przyrzeczenia, że ta sprawa będzie głównem polem jego pracy i zabiegów. Nie zastąpią takiego konkretnego zapewnienia mgliste słowa o „odbudowie zaufania", co jest także rzeczą podstawową, ale najmniej ze wszystkich zalecanych i reklamowanych środków realną.

Jedno tylko zdanie w przemówieniu p. ministra napawa nadzieją, że jeden i to faktycznie podstawowy środek do zwalczania przesilenia a równocześnie do poprawy stanu złotego leży w sferze jego praktycznych rozważań. Są to słowa o „dostowaniu budżetu do potrzeb społeczeństwa", co my rozumiemy jako dostosowanie do możności społeczeństwa. Tylekroć już pisano o tem, że społeczeństwo nie jest w stanie podołać ciężarowi przeszło dwumiljardowego budżetu; że przy stanie obrotu gotówkowego — banknotów i bilonu — około 700 miljonów suma ta musi trzykrotnie w ciągu roku przejść przez kasy państwowe; że zresztą na konieczność redukcji budżetu wskazał już przed dwoma akurat laty, kiedy jeszcze przyczyny przesilenia miały zupełnie inne źródło, p. Young, tak dobrze są to znane rzeczy, że jest zupełnie naturalnem, że po tylu smutnych doświadczeniach minister skarbu nareszcie wyraźnie mówi o „dostosowaniu budżetu", tj. o oszczędnościach w nim. Od tych oszczędności, od ich wymiarów i od robienia ich w odpowiednim miejscu zależy przeprowadzenie sanacji stosunków gospodarczych, co niezawodnie jest głównem zadaniem nowego ministra.

W jakim kierunku praca jego pójdzie, można się domyśleć z pogłosek, kogo chce zrobić najbliższym swym współpracownikiem. Kilkumiesięczny wiceminister skarbu p. Karśnicki, ostatni nabytek p. Wł. Grabskiego ustępuje, a jako jego następcę wymieniają senatora Szereszowskiego, znanego bankiera warszawskiego, kandydata Koła żydowskiego na to stanowisko. P. Szereszowski jest obok posła Wiślickiego głównym działaczem centralnego Związku kupców, który właśnie ustami wspomnianego posła najsilniej zwalczał politykę gospodarczą p. Wł. Grabskiego. W jaki sposób p. Zdziechowski chce utrzymać — jak mówi — linję polityczną p. Grabskiego, a równocześnie robi najbliższym swym współpracownikiem przedstawiciela organizacji, która tę linję polityczną zwalczała, to już jest tajemnicą — partyjno-polityczną. Głosy Koła żydowskiego, a jest ich przeszło 30, są nawet dla rządu koalicyjnego cennym nabytkiem...

Poza ministerstwem skarbu interesuje opinję publiczną los ministerstwa reform rolnych, które jako jedyne obok ministerstwa wojny otrzymało tylko kierownika. Stało się to w nadziei, że po złamaniu oporu Wyzwolenia przeciw wejściu do koalicji teka ta przypadnie jednemu z jego przywódców. Dwa kluby: Piast i PPS gorliwie pracują nad doprowadzeniem do porozumienia z Wyzwoleniem do skutku, porozumienia koniecznego bardziej dla Wyzwolenia niż dla koalicji, bo że Wyzwolenie właśnie w kwestji reformy rolnej najbardziej jest zaangażowane. Szczególnie teraz, kiedy walka między Sejmem a Senatem o wykonanie reformy jeszcze nie jest ukończoną, ta teka w rękach Wyzwolenia dałaby mu wiele szans do pomyślnego zakończenia tej walki.

Jeżeli na koniec dodamy, że w sprawie definitywnego obsadzenia ministerstwa spraw wojskowych prezydent Wojciechowski w sobotę konferował z marszałkiem Piłsudskim, z premjerem Skrzyńskim i z szefem sztabu gen. St. Hallerem, to zdaje się, że i co do tej teki niedaleko do porozumienia i to w myśl żądań, jakie Piłsudski postawił na pierwszej swej konferencji z prezydentem.

Sprawy partyjne

—o—

RADA NACZELNA PPS

W niedzielę 29 listopada o 10 rano w lokalu Związku posłów PPS w Sejmie odbędzie się przedkongresowe posiedzenie Rady naczelnej z następującym porządkiem dziennym: 1) sytuacja polityczna, 2) kongres partyjny, 3) wolne wnioski.

CKW PPS

Pomoc żywnościowa dla bezrobotnych

Warszawa, 23 listopada

Dowiadujemy się, że przewidziana jest pomoc żywnościowa dla bezrobotnych, którzy byli zarejestrowani do dnia 20 bm. włącznie w charakterze pozostających bez pracy w państw. urzędach pośrednictwa pracy w wysokości: dla samotnych 1 i pół cetnara ziemniaków i 10 kg mąki, dla utrzymujących rodziny 3 cetnary ziemniaków i 30 kg. mąki, a to w postaci jednorazowej zapomogi żywnościowej.

Rodzina do 4 osób, o ile liczy więcej niż 1 bezrobotnego, będzie mogła otrzymać tylko jedną taką parcję, o ile prowadzone jest wspólne gospodarstwo domowe. Jeżeli rodzina liczy więcej niż 4 osoby i więcej niż 2 bezrobotnych, będzie mogła ona otrzymywać dodatkowe normy żywnościowe dla każdego bezrobotnego w wysokości porcji dla samotnych, maximum jednak każda taka rodzina będzie mogła otrzymać otrzymać podwójną porcję normalną.

Rząd wyasygnował na akcję powyższą dla bezrobotnych na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy Łódź 260.000 zł, Sosnowiec 130.000 zł, Białystok 34.000 zł, Oświęcim 30.000 zł, Częstochowa 23.000 zł Wilno 23.000, razem 500.000 złotych.

Min. skarbu poniesie 40 proc. kosztów tej akcji dla bezrobotnych, którzy nie otrzymują zasiłków i 25 proc. dla tych, którzy otrzymują zasiłki. Resztę kosztów poniosą samorządy miejscowe, przytem od bezrobotnych, którzy otrzymują zasiłki, samorządy będą mogły ściągać 1/3 część wartości produktów. Czynione są również starania w sprawie okazania ewentualnej pomocy węglowej wszystkim pozostającym bez pracy zarejestrowanym.

Klerykalna „warszawianka" na rozdrożu

Z powodu ponownego wydania „Szkiców historycznych" znakomitego badacza wczesnych dziejów Polski Tadeusza Wojciechowskiego zajmuje się felietonistka „Warszawianki" p. Irena Pannenkowa kwestią, którą uważa za drażliwą, mianowicie jak spopularyzować wyniki naukowych badań bez kompletnego zniweczenia legendy, skoro w grę wchodzi tu kult biskupa Stanisława, uznanego przez kościół za świętego.

Przypomniawszy, iż Wojciechowski miał poprzednika, Fr. Stefczyka, który w r. 1885 ogłosił w „Ateneum" pracę, w której już staje stanowczo „na gruncie spisku politycznego Hermana z Czechami przeciw Śmiałemu — spisku, w którym brał udział biskup Stanisław z innymi panami i którego ofiarą padł z jednej strony biskup, z drugiej król, a którego owoce zebrali wewnątrz Herman, nazewnątrz — Czesi i Niemcy", spowiada się autorka dalej, że uczuciowo lektura „Szkiców" Wojciechowskiego nie jest łatwa, gdyż „prostowanie politycznych szczegółów legendy, która od lat tysiąca w całości przylgnęła do serc polskich i wierzących katolików jest pracą bolesną, budzącą skrupuły i wątpliwości".

Ale sama felietonistka, jako osoba dojrzała, nie lęka się tych wątpliwości dla siebie... Gorzej z młodzieżą szkolną, przed którą prawdy nie można nkrywać pod korcem. Jako wzór wyjścia z tej trudności dla podręczników szkolnych podaje formułkę z przypisku dra H. Paszkiewicza, że Bolesław Śmiały „działał w imię wyższych celów politycznych, szło mu o utrzymanie jedności Polski. Stanisław działał w imię zasad sprawiedliwości chrześcijańskiej", gdyż Władysławowi Hermanowi należała się od brata dzielnica.

Ale jak działał i co z tego działania wynikło?

Pani Pannenkowa dodaje od siebie że „w średniowieczu moralne poczucie obowiązku narodowego nie było tak wyrobione jak dziś i pozatem świętość nie musi iść w parze z dobrą polityką".

Rozumowanie do pewnego stopnia słuszne: rozumienie odrębnych właściwości ubiegłych epok rodzi w nas wyrozumiałość dla ówczesnych działaczów, gdy na podstawie poglądów, w których wyrośli mijają się z naszemi.

Ale rzecz się zmienia, jeżeli chodzi nie o historyczną wyrozumiałość, lecz o kult, z którym przecie łączy się jakieś pojęcie ideału i wzoru do naśladowania. Tu już nie może wystarczać maksyma: zrozumieć — to znaczy wybaczyć.

Gdy Joanna d'Arc, niegdyś spalona na stosie, jako kacerka, z wyroku trybunału, któremu przewodniczył biskup z Beauvais, — obecnie uzyskała aureolę świętej, — akt ten wśród wierzących katolików Francji spotkał się z przyjęciem gorącem, gdyż kanonizacja Joanny odpowiada kultowi narodowemu, który się rozwinął był we Francji dla tej bohaterki ludowej. Ale w gronie świętych dopuszczalny jest wedle praw kościelnych przyrost, — niedopuszczalna zaś jest redukcja, gdy w społeczeństwie skutkiem nowych odkryć naukowych zmienia się obraz ich działań, a skutkiem zmiany poglądów i ocena tychże.

Ponadto tradycja kościelna sprawia, że tym zmarłym, którym kościół przysądza świętość i szczególną możność wstawiennictwa w niebie za żyjącymi — przypisywaną bywa niejednokrotnie osobliwa opieka, czy to nad jakimś działem twórczości ludzkiej, czy nad jakimś krajem. Otóż biskup Stanisław jest „patronem Polski", ma w hierarchji świętych pewne określone oblicze. I tu właśnie „pojednawcze" pomysły p. Pannenkowej — z jednej strony „rehabilitacji z błotem zmieszanej w legendzie pamięci króla", a z drugiej nieuronienia blasku infuły biskupiej — napotykają nową trudność. To też jakby znużona temi trudnościami wzdycha ona wkońcu:

„Bądźcobądź lepiej jest z pewnością o ile to jest możliwe, prostować legendy o żywych, niż umarłych. Tu jeśli się popełni pomyłkę, może nastąpić sprostowanie. Tylko małoduszność współczesnych, żywych, zmusza następne pokolenia do mozolnego poszukiwania prawdy o zmarłych. A groby z przed lat tysiąca milczą".

Co nazywa p. Pannenkowa „małodusznością"? Niepozostawienie w dawnych kronikach dokładnego obrazu walki biskupa z królem — zabronowanie prawdy historycznej, ażeby mogła na opustoszałem polu tem swobodniej bujać legenda, mająca źródło swoje pierwotne nawet nie w fantazji ludowej, lecz we wzorach poddanych przez kler, który w jaskrawych barwach kosztem Bolesława gloryfikował jego przeciwnika.

„Dziennik" wychodzący co miesiąc i redaktor „niewinnie prześladowany"

Kwiatek z endeckiej niwy w Poznańskiem

Endecja szczyciła się jak wiadomo do niedawna, że Poznań i Pomorze są obszarami, których nie dotknął jeszcze „trąd" nowatorstwa, ani „zaraza" socjalizmu...

W rzeczy samej, jeszcze parę miesięcy temu, Poznań i Pomorze pozostające pod niesłychanym terorem stronnictw prawicowych, było jedyną bodaj dzielnicą Polski, w której najskrajniejsza reakcja czuła się jak u Pana Boga za piecem...

Jakie ten stan rzeczy wywierał piętno na kulturze i moralności — tak jest — nawet moralności, społeczeństwa, niechaj świadczy następujący drobny ale nieprawdopodobny wypadek.

Oto otrzymaliśmy z Torunia trzy pierwsze numery założonego tam właśnie dziennika „Poranny Kurjer Pomorski". Pisemko, jak ulał, rdzennie oczywiście pomorskie, prawowierne, bogoojczyźniane. W odezwie od wydawnictwa obiecuje się czytelnikom pod przysięgą „że jedynym celem pisma, jest dobro naszej ukochanej Ojczyzny Polski" itd., wedle znanej recepty.

Cóż kiedy pierwszy numer pisma nosi datę 1 października, a drugi, następny... 1 listopada... — Ładna, myślimy sobie, historja.

I to się nazywa pismo... codzienne?!

Ale najciekawsze są powody tej nieco przydługiej przerwy.

Wyjaśnia je — całkiem zresztą otwarcie — wstępny artykuł drugiego numeru:

> W zaraniu naszego wydawnictwa spotkał nas cios niespodziewany. Redaktora naszego naczelnego i odpowiedzialnego zarazem p. Karola Szawczyńskiego uwięziono — naszem zdaniem bezpodstawnie — i niestety trzeci tydzień już trzyma się go bezpodstawnie w więzieniu śledczem"... Ale to nic — kończy się artykuł — pracować będziemy dalej „ze wzrokiem utkwionym w przyszłość, aby dobrze było w Polsce".

Ładna historja! Poza przytoczoną wzmianką, nic ma żadnego wyjaśnienia, ani co do powodów aresztowania, ani co do rodzaju przestępstwa. Dopiero w numerze 3-cim „dziennika", tym razem z datą 29 listopada, sam „redaktor" już wypuszczony, rozpisuje się szeroko o swej „przygodzie".

Aresztowano go więc za oszustwo. Wprawdzie nie takie zwyczajne oszustwo, tylko połączone ze „sprzedażą reklamową", ale bądź co bądź, sprawa nie była taka znowu prosta...

W zakończeniu „prześladowany redaktor" czyni taką uwagę:

> „Nie twierdzę, że jestem świętym, lub czystym jak łza. Takiego człowieka niema bowiem na całym świecie! Zdaje mi się wszak, ze nie jestem o nic gorszy od sławetnej trójcy moich wrogów, z których każdy ma na sumieniu dziesięć razy więcej i stokroć cięższych przewinień niż ja".

Ładnych działaczy narodowych, wydawały nietknięte „zarazą" socjalizmu i „trądem" nowatorstwa, kresy zachodnie Polski...

We Włoszech rządzi pięść

NOWE DOWODY OBŁĄKANIA MUSSOLINIEGO

Robotnicy i niżsi urzędnicy zatrudnieni w parlamencie włoskim otrzymali rozkaz, że mają oddawać premjerowi Mussoliniemu i przewodniczącemu izby posłów pozdrowienie faszystowskie, czyli że mają stawać na „baczność" z prawą ręką wyciągniętą w górę na wysokość głowy, dłonią na zewnątrz. Natomiast na widok posłów i senatorów mają robotnicy stawać na „baczność" bez wyciągania ręki.

Jeszcze osobliwszem jest, że w izbie deputowanych wprowadzony został przepis, który zobowiązuje posłów do wojskowego stawania na baczność wobec przewodniczącego izby i wszystkich ministrów.

BANDYCI W CZARNYCH KOSZULACH

Na czwartkowem posiedzeniu parlamentu włoskiego doszło do takich awantur, jakich nie pamięta historja włoskiego parlamentu. Kiedy komunista Maffi zaczął przemawiać, zaczęto mu odrazu przerywać. Gdy powiedział, że Mussolini nie reprezentuje woli mas robotniczych, obrzucono go ulicznemi przezwiskami. Sekretarz generalny faszystów Farinacci stanął przed mowcą i wymierzył mu dwa mocne policzki, wołając: „Tak zrobimy z każdym, kto źle mówi o wodzu!"

To dało sygnał do ogólnego napadu faszystów na posłów komunistycznych. Spoliczkowano ich, skopano, wyciągnięto z ław i wyrzucono za drzwi. W kuluarach bito ich dalej. Maffiego otoczyli posłowie faszystowscy w czarnych koszulach, opluli go i powalili na ziemię. Również w dalszym ciągu okrutnie bito i kopano innych posłów komunistycznych.

W loży dziennikarskiej dziennikarze faszystowscy pobili i wyrzucili redaktora dziennika „Unita", który wyraził swój wstręt do tych wykroczeń faszystowskich.

Kiedy komuniści pod osłoną karabinierów opuścili budynek parlamentu, wołali „zwycięscy" faszyści:

— **Teraz kolej na popolarów!** (katolicko-ludowych). Tej groźby jednak nie mogli faszyści wprowadzić w życie, gdyż popolarzy jak i socjaliści nie biorą udziału w posiedzeniach parlamentu.

Kiedy tumult się uspokoił, przemówił przewodniczący izby w te słowa:

— Po wspaniałej manifestacji izby na cześć premjera można rzec, że uwagi posła Maffiego były conajmniej niestosowne. Reakcja izby przeciw oświadczeniu Maffiego będzie ostrzeżeniem dla partyj opozycyjnych w parlamencie, że muszą szanować uczucia większości.

Ani słowa oburzenia dla brutalnych, ohydnych czynów zbójów w czarnych koszulach!

Izba, tj. jej czarnokoszulowa większość przeszła nad całą sprawą do porządku dziennego.

NIE MILCZEĆ DŁUŻEJ!

Partja katolicka we Włoszech razem z całą opozycją cierpi niesłychane prześladowania pod rządem faszystów.

Na równi z socjalistycznemi, **zostały rozwiązane katolickie związki zawodowe.** Na równi z prasą socjalistyczną, prześladowana jest prasa katolicka. Główny organ partji katolickiej **„Il Popolo"** był konfiskowany codziennie i musiał zawiesić swe wydawnictwo.

To niemożliwe, by nie wiedział o tem organ katolickiej partji w Polsce — **„Głos Narodu".**

A jeżeli wie — **dlaczego milczy?**

Dlaczego usiłuje z czarnego zrobić białe, dlaczego lęka się odsłonić ohydę rządów „boskiego" „wodza" Mussoliniego?

Dlaczego ta maska partji katolickiej i chrześcijańskiej, jeśli w istocie jest się **przyjacielem faszyzmu?**

Niemcy po Locarno

W poniedziałek Reichstag rozpoczął dyskusję nad ustawami o ratyfikację umów w Locarno. — Dobrym prognostykiem dla tych narad jest zapadła uchwała Rady państwa (przedstawicielstwa państw związkowych), która 50 głosami przeciw 4 aprobowała te umowy.

Wedle dotychczasowego stanu rzeczy przyjęcie umów nie ulega wątpliwości. Istnieje dla nich wystarczająca większość złożona z socjalistów, centrum, demokratów i niemiecko-ludowych (partja Stresemana), tak, że opozycję stanowić będą tylko nacjonaliści i komuniści. Przyjmując więc, że Reichstag umowy zatwierdzi i da rządowi pełnomocnictwo do wstąpienia Niemiec do Ligi narodów, zachodzi pytanie, co będzie dalej wobec tego, że przez secesję nacjonalistów stosunki w większości i w rządzie uległy zupełnej zmianie.

Z faktu tego rząd wyciąga odpowiednie konsekwencje. Wedle oświadczenia kanclerza Luthra rząd po uchwaleniu ustaw locarneńskich poda się do dymisji. Wówczas stanie się aktualną kwestja utworzenia nietylko nowego rządu, ale i nowej większości. Tu nie może być dwóch zdań, że o ponownem wejściu nacjonalistów do większości nie może być mowy. Wynika to jasno z oświadczenia socjalistów, wedle którego nie można usuwać się od większości i zrzucać odpowiedzialności na innych, aby potem wrócić do większości, kiedy inne partje już usunęły przeszkody z drogi. Socjaliści nie pozostawili wątpliwości co do tego, że na wypadek ponownego dopuszczenia nacjonalistów do większości będą robili opozycję aż do osiągnięcia rozwiązania parlamentu i nowych wyborów.

Można zatem przyjąć za pewne, że za kulisami toczą się rokowania o utworzenie nowej większości dla wyłonienia z niej nowego rządu: jedna i drugi bez nacjonalistów. Dla osiągnięcia pozytywnego rezultatu tych rokowań uważają jako jedynie wskazany środek powrót do wielkiej koalicji, jaka istniała w poprzednim parlamencie. Koalicję tę tworzyły partje: socjalistyczna, centrowa i demokratyczna, które z przyczepkiem kilku małych ugrupowań miały dostateczną większość, na której opierały się poprzednie rządy Wirtha i Marxa.

Koalicja tak oznaczałaby jawną wojnę z nacjonalistami, którzy, posiadając zwyż sto mandatów, nie są przeciwnikiem do pogardzenia. Tu jednak wchodzi w grę ironia historji: oto nacjonalizm, których największym sukcesem moralnym był wybór Hindenburga i którzy po tym wyborze spodziewali się ugruntowania swej władzy, doznali przykrego rozczarowania. Hindenburg zupełnie lojalnie poparł rząd konstytucyjny, daje mu swój urzędowy i osobisty autorytet do przeprowadzenia umów locarneńskich i jawnie staje w szeregach przeciwników nacjonalizmu który krzyczy o rewanż a niema nawet siły do udaremnienia tak pacyfistycznej roboty, jaką jest wynik Locarna.

Obrazem tych stosunków jest brutalne wystąpienie Ludendorffa przeciw Hindenburgowi, które wobec dotychczasowych — przynajmniej na zewnątrz — poprawnych między nimi stosunków stanowi sensację w kołach politycznych Niemiec. To wystąpienie jest najlepszym dowodem, że obawy jakie żywiono z powodu wyboru Hindenburga, okazały się płonnemi. Niemcy, idąc po linji politycznej, którą nazwano „polityką dotrzymania zobowiązań", coraz silniej umacniają swe stanowisko i są na najlepszej drodze do odzyskania utraconego wskutek klęski znaczenia.

Jaka już teraz, zanim „duch Locarna" przeniknął do świadomości narodów, jest różnica między dawniejszem a obecnem traktowaniem Niemiec, względnie między dawniejszem a obecnem zachowaniem się państw zwycięskich wobec nich? Znikła z korespondencji dyplomatycznej nomenklatura „państwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione"; znikło odosobnienie dyplomatyczne, towarzyskie i naukowe Niemiec; nadchodzi okres ich wzmożonego wpływu przez uzyskanie głosu w Radzie Ligi narodów, uzyskali tak ważne dla ich prestige zniesienie okupacji strefy kolońskiej, słowem — stosunki stały się wprost przeciwne tym, jakimi były jeszcze przed sierpniem 1924 tj. przed przyjęciem planu Dawesa.

Jakaż to wskazówka dla tych, którzy choćby z powodów sąsiedzkich zmuszeni są do ciągłego stykania się z Niemcami, do mięszania wzajemnego interesów politycznych i gospodarczych, do wygładzania powstających na tem tle sporów! W takiem właśnie położeniu znajduje się Polska, która położeniem geograficznem skazaną jest na sąsiedzkie stosunki z Niemcami. Niezawodnie stosunki te ułożą się normalnie — wyłączając stronę uczuciową — z chwilą, gdy w Niemczech ustanie w polityce wpływ nacjonalistów, szukających podstawy dla swej popularności między innymi także w polityce antypolskiej. Nie spodziewamy się, aby rząd niemiecki, w którym będą zasiadali socjaliści, pogodził się np. z podziałem Górnego Śląska czy z korytarzem gdańskim; natomiast spodziewać się można, że taki rząd nie będzie prowadził polityki agresywnej, że zastosuje i w stosunkach z Polską „duch Locarna".

W tem właśnie leży dla nas znaczenie zmian, na jakie zanosi się w Niemczech w związku z ratyfikacją umów zawartych w Locarno.

Skrytobójcze morderstwo w parku Kilińskiego we Lwowie

W parku Kilińskiego pozostała od czasu wystawy krajowej w roku 1894 niezasypana grota. W tej grocie był urządzony wówczas szyb kopalni wosku ziemnego. Wejście do niej było częściowo zasypane i trzeba było czołgać się na czworakach chcąc wejść do jej wnętrza. W grocie tej onegdaj Michał Augustyn znalazł trupa młodego mężczyzny w czasie rzekomego poszukiwania skarbów. Tłumaczenie się Augustyna wydało się policji dość niejasne, przeto zatrzymano go w aresztach. Obok zwłok znaleziono flaszkę, do połowy napełnioną wódką. Ślady palenia kilku świec wskazywały, iż grota była często odwiedzana przez nieznanych osobników. Na trupie spostrzeżono dwie rany postrzałowe, w pierś i w głowę, pochodzące od kuli rewolweru dużego kalibru. Każda z tych ran była śmiertelną, zmarły zaś nie mógł sam strzelić dwukrotnie do siebie. Nie ulegało więc wątpliwości, że ów nieznany młodzian został zamordowany. Zbrodniarz spalił następnie w grocie dokumenty osobiste swojej ofiary, w celu utrudnienia agnoskowania tożsamości zamordowanego.

Kierownik komisarjatu I. dzielnicy odszukał Władysława Jańczuka, którego nazwisko było wypisane na okładce notesu, znalezionego obok zwłok. Zbrodniarz zapomniał w pośpiechu spalić ową okładkę. Aresztowany Jańczuk liczy lat 22, jest synem wdowy po podurzędniku pocztowym, zamieszkały przy ul. Domsa l. 12 .Posterunkowy aresztował go w ul. Domsa i odstawił do parku Kilińskiego, gdzie urzędowała komisja sądowo-lekarska. Zwłoki zamordowanego leżały w grocie w głębokości 14 metrów. Przy pomocy sznurów wydobyto je na zewnątrz.

Jańczuk, przyprowadzony na miejsce, zeznał, iż są to zwłoki jego kolegi, 22-letniego Władysława Tarnowskiego, syna majstra szewskiego, zamieszkałego przy ul. Kopernika 22. Podczas dalszych indagacyj Jańczuk zeznał, że zastrzelił kolegę na jego własne żądanie. Tarnowski rzekomo sam nawet postarał się o rewolwer, dał bowiem Jajczukowi pieniądze na zakupno rewolweru od pewnego kolegi. Wieczorem 19 bm. obaj udali się do tej groty. Tu Tarnowski wypił pół flaszki wódki, w celu dodania sobie animuszu. Wedle zeznań Jańczuka, Tarnowski nalegał na niego, aby pozbawił go życia. O godzinie 10'30 Jańczuk spełnił życzenie kolegi, poczem oddalił się spokojnie.

Zeznania aresztowanego nie znajdowały jednak wiary u prowadzących śledztwo funkcjonarjuszów policji. Jańczuk nie umiał bowiem wytłumaczyć, dlaczego spalił legitymację kolegi. Jańczuk oraz Tarnowski byli niewkończonymi uczniami ślusarskimi. Obaj w ostatnim czasie byli bez zajęcia.

W śledztwie ustalono, że Jańczuk kupił rewolwer od Bronisława Gałagusa, robotnika, zatrudnionego w gazowni. Kupując, twierdził, że nabywa broń dla Tarnowskiego. Na drugi dzień po zamordowaniu Jańczuk grał wieczorem w domu na mandolinie i nie znać było na nim depresji lub zmiany w usposobieniu. Przed znajomymi opowiadał, że Tarnowski wyjechał do Warszawy. Wczoraj aresztowano Gałagusa, wypuszczono zaś na wolność przytrzymanego M. Augustyna.

Z TEATRU

—o—

Teatr im. Słowackiego: **„HETMAN ŻÓŁKIEWSKI"**, dramat w 3 aktach Kazimierza Brończyka.

Dopiero na przedstawieniu „Hetmana Żółkiewskiego" oceniłem w całej pełni jak dobrą sztuką jest — „Obrona Częstochowy"... Albowiem „Hetman Żółkiewski" jest, jak przystało na sztukę nagrodzoną na konkursie, wypracowaniem wielce patrjotycznem, ale niezmiernie słabem, napisanem lichym językiem, lichym wierszem i bez talentu dramatycznego. Zbyt elementarne to rzeczy, ażeby się tu nad niemi rozwodzić. Możnaby tę sztukę ocenić jako pouczające widowisko ludowe i powiedzieć: słabe to, bo słabe, ale szersza publiczność na tem się nie pozna, a dobrze, że bodaj z tego widowiska dowie się o Żółkiewskim i pozna jednę ważną kartę historji polskiej; cóż, kiedy i tego powiedzieć nie można, bo sztuka ta daje fałszywy obraz epoki. Skonstruowany przez p. Brończyka antagonizm klasowy między szlachtą a magnaterją w XVII wieku jest zupełnie fantastyczny i w stu szczegółach obraz czasu jest taksamo błędny, jak jego polszczyzna i jego łacina.

Ujrzeliśmy na krakowskiej scenie tę sztukę dzięki gościnnie Ludwika Solskiego, który jeszcze raz potwierdził ową dawną, dziś zaniedbywaną, zasadę aktorską, że i lichą sztukę można zagrać dobrze. W roli Żółkiewskiego stworzył postać mocną, wrażającą się w pamięć, a efektowne zakończenie pierwszego aktu położyć trzeba w zupełności na karb jego mistrzowskiej gry i świetnej reżyserji. Ze współgrających — a było ich ze trzydziestu — wyróżnili się: p. Piekarski ostro obrysowaną postacią namiętnego warchoła Korytki, p. Kułakowski figurą innego rodzaju warchoła i gębacza sejmowego Maciejowskiego, p. Socha szlachetną w geście i w deklamacji postacią sympatycznego Żegoty, oraz p. Miarczyński, który w roli Sochackiego, starego sługi hetmańskiego, umiał w ostatnim akcie suggestywnie oddać tragiczną grozę momentu klęski pod Cecorą. Rolę hetmanowej Reginy Żółkiewskiej, jedyną kobiecą rolę w sztuce, odegrała na życzenie p. Solskiego p. Aldona Jasińska z Warszawy, która poprzednio grała z nim w tej sztuce na scenie Teatru Narodowego z powodzeniem. W mniejszych rólkach odznaczyli się p. Wysocki jako pełen godności, kultury i sprytu wojewoda Potocki, p. Turski jako złośliwy starzec Fredro, p. Kijowski jako starosta Struś i p. Rozmarynowski, który nastrojowo odeklamował epilog. **E. H.**

—ooo—

Bagatela: **„BRZYDKI FERRANTE"**, komedja w 3 aktach Sabatina Lopeza, (występ gościnny Karola Adwentowicza i Janiny Nosarzewskiej.

Po dwóch głośnych kreacjach p. Adwentowicza, sklasyfikowanych już, że tak powiem, w dziejach gry aktorskiej na scenach polskich — w „Upiorach" i „Ojcu" — wznowił gość Bagateli swoją rolę popisową — nie dramatyczną, lecz komedjową — w „Brzydkim Ferrante".

W sztuce tej wszystkie inne role są zatuszowane; wszyscy niemal inni grający tylko akompanjują soliście, którego obdarza autor wprawdzie monstrualną twarzą, ale za to wyposaża w wymowę, dowcip, kunszt dialektyczny, wreszcie bogactwo, co przy uporczywej woli ma służyć mu do wyrównywania szans w świecie kobiecym — z mężczyznami, nie upośledzonymi pod względem zewnętrznym. I tu p. Adwentowicz okazuje się nieporównanym szermierzem słowa.

Cały akt drugi składa się niemal wyłącznie z wielkiego jakby monologu Ferranta — z całej armady słów, którą stara się on zmusić do kapitulacji Armidę (p. Nosarzewską). Zaskoczona, zafrapowana wtargnięciem do jej mieszkania zapóźnionego gościa, stropiona jego zapewnieniami o niestałości jej kochanka, niezdolna uporządkować swoich myśli, rozpraszanych szturmem jego wymowy, a mająca wobec człowieka znającego jej małżeńskie grzechy, sparaliżowany ów gest stanowczy i wyzwalający — gest obrażonej kapłanki domowego ogniska — Armida reaguje słabo na zwarte kolumny jego dowodzeń. Pierwotne zdziwienie stopniowo przeobraża się w pewne zainteresowanie się kuszącą opowieścią Ferranta, jakby rozdziałem jakiejś pełnej niespodzianek powieści. Hypnoza słów zaczyna działać, maska brzydoty łagodnieć... Ten krótki komentarzyk świadczy, iż rola Armidy skonstruowana jest przez autora w typie biernym, opiera się głównie na zmianach wyrazu twarzy odpowiednio do faz i postępów strategji partnera. Zadanie swoje wykonała pani Nosarzewska inteligentnie i poważnie, ale rola to zbytnio przez autora zmatowana, ażeby artystka rozwinąć w niej mogła skrzydła swojego talentu. Miejscowy zespół wystąpił z całą starannością, jako orszak tytułowej roli. Tylko p. Balcerzak, tak dobry, jako maturzysta, w niedawno odegranej sztuce węgierskiej, nie mógł się przystosować do roli zadufanego w swojej urodzie lowelasa. To osłabiało wrażenie wyzwania, rzucogo mu przez Ferranta. **Zastępca.**

Wiadomości polityczne

—o—

KONFERENCJA MAŁEJ ENTENTY

„N. Fr. Presse" donosi z Belgradu: Według doniesień „Vreme" konferencja ministrów spraw zagranicznych małej ententy odbędzie się nie w grudniu, lecz w lutym w Belgradzie.

SOWIETY UWAŻAJĄ BESSARABIĘ ZA CZĘŚĆ ROSJI

Sowiecki komisarjat dla spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, na mocy którego wszyscy przybywający na terytorjum Unji sowieckiej posiadający paszporty rumuńskie z uwagą „urodzony Besarabczyk", mają być uważani za **obywateli ukraińskiej republiki sowieckiej** i zaopatrywani w dokumenty sowieckie.

ZERWANIE JUGOSŁAWJI Z WATYKANEM

„Wiener Tagblatt" donosi z Belgradu: „Politica" donosi z Rzymu, że po odjeździe posła jugosłowiańskiego przy Watykanie z Rzymu, wysłał świeżo zamianowany pełnomocnik jugosłowiański Milan Jovanowic do kardynała Gasparriego pismo zawiadamiające go o swojej nominacji. Posłaniec, który list ten miał wręczyć w Watykanie, wrócił z Watykanu z odpowiedzią, że Watykan listu poselstwa jugosłowiańskiego nie chce przyjąć. Sekretarz poselstwa udał się osobiście do Watykanu, gdzie jednak nie został przyjęty. Watykan nie udzielił w tej sprawie żadnych wyjaśnień. Z tego wnioskować można, że życzy sobie **zerwania stosunków z Jugosławją.**

Proces Steigera

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Lwów, 23 listopada.

Na dzisiejszej rozprawie przewodniczący w odpowiedzi na zażalenie obrony co do postępowania pewnej części prasy lwowskiej, która prowadzi bezprawną i podburzającą akcję w toku procesu, oświadczył, że trybunał nie może w tym kierunku wydać żadnego zarządzenia, gdyż nie ma wpływu na dzienniki.

Adwokat dr. Landau żąda, aby trybunał zajął się specjalnie jednym z najbardziej rażących wypadków teroru, odnoszącym się do świadka Finela, który przez władze został bezpodstawnie potraktowany jako oskarżony. Obrońca twierdzi, że w związku z tym świadkiem dzieją się dziwne rzeczy i domaga się, aby trybunał zapytał się starszego prokuratora Malinę, kto nań wpłynął, że rozpoczął dochodzenia przeciw Finelowi.

Prokurator zgadza się na żądanie obrony, ale podkreśla, że nietylko obrona, ale i on był przedmiotem wielokrotnych napaści, mistyfikacyj i prowokacyj pisemnych i telefonicznych.

Właściwa rozprawa zaczęła się od przesłuchania rzeczoznawców wojskowych, wysłanych przez departament trzeci ministerstwa spraw wojskowych, w osobach majora inż. Pratza oraz majora inż. Grossa. Przewodniczący zawiadamia obu, że orzeczenie poprzednich rzeczoznawców wojskowych stanęło na tem stanowisku, że istnieje 95 procent prawdopodobieństwa, iż dynamon, który znajdował się w bombie, użytej w czasie zamachu, jest ilościowo i jakościowo identyczny z tym, jaki znajdował się w granatach, znalezionych na strychu obok pokolku, zamieszkałego przez braci Steigerów. Celem udzielenia rzeczoznawcom ścisłych informacyj co do prowadzenia analizy przez poprzednich rzeczoznawców został wezwany pirotechnik wojskowy, Langiewicz.

W odpowiedzi na wyjaśnienia przewodniczącego rzeczoznawcy oświadczają, że nie mają dostatecznej ilości materjałów do porównawczej analizy, a równocześnie zwracają się do Langiewicza z zapytaniem, w jaki sposób była przeprowadzona przez niego i pierwszych rzeczoznawców analiza. Z odpowiedzi Langiewicza wynika, że analiza pierwotna miała **pewne błędy**, a w szczególności, że nie powinna była być przeprowadzoną jako analiza mokra. Na podstawie tej odpowiedzi Langiewicza rzeczoznawcy stwierdzają ponownie, że na podstawie mokrego dynamonu, jaki im doręczono, nie będą mogli zrobić trafnej analizy, wobec czego orzeczenie ich nie może być ostateczne. Wkońcu zawiadamiają przewodniczącego, że elaborat złożą we środę.

Następnie zeznawał nadkomisarz policji politycznej województwa lwowskiego, Kazimierz Iwachow. Twierdzi on, że nie ma danych, aby Steiger był członkiem partyj wywrotowych. Świadek stwierdził, że należał on jedynie do Makkabi. Doniesienie, że utrzymywał on kontakt z komunistami, pochodzi od człowiek anormalnego (Werchoła).

Co do organizacji bojowej ukraińskiej, która wchodzi w zakres możliwości jako organizatorka zamachu, świadek stwierdza, że odpowiednia opinja została wysłaną z wydziału politycznego województwa i że on z nią zupełnie się solidaryzuje.

Przystąpiono do przesłuchania komisarza policji Kajdana.

* * *

Sąd uchwalił wypuścić aresztowaną służącą Marję Kalauzek za kaucją 5000 złotych. Jak wiadomo, Kalauzek została aresztowaną pod zarzutem złożenia fałszywych zeznań.

KRONIKA

—o—

Kraków, 24 listopada.

Kometa Wilka

Celem ułatwienia obserwacyj nowej komety teleskopowej, odkrytej w Krakowie w dn. 19 bm., obserwatorjum krakowskie rozesłało międzynarodowy okólnik z wynikami prowizorycznych obliczeń jej biegu. Wędrowiec niebieski, odległy od nas obecnie o 100 miljonów kilometrów, oddala się od ziemi i do 6 grudnia zbliżać się będzie do słońca. Warunki dla obserwacyj komety, zachodzącej wieczorami coraz wcześniej, stają się coraz trudniejsze. W jednem miejscu tor komety Wilka bliski jest tego punktu orbity ziemskiej, w którym ziemia bywa 4 sierpnia; kometa będzie w tem miejscu zbliżenia się torów 17 stycznia 1926 r., **a więc w innej dacie.** Wyniki te ulegną jeszcze zresztą pewnej modyfikacji po zebraniu większej ilości dostrzeżeń. Z powodu zachmurzenia obserwacie komety Wilka udało się dotychczas poczynić w Polsce tylko w Krakowie i na górze Łysinie. Zagranicą odkrycie potwierdzone zostało w obserwatorjach w Neu-Babelsbergu pod Berlinem (na drodze fotograficznej) i w Bergedorfie pod Hamburgiem. Kometa Wilka jest drugą kometą, odkrytą w Polsce.

—ooo—

Zmiany w komunikacji lotniczej Polski z zagranicą

Dnia 15 bm. wstrzymano komunikację lotniczą na przestrzeni Warszawa—Praga—Zurych—Paryż, oraz na przestrzeni Praga—Wiedeń—Budapeszt—Belgrad—Bukareszt. Wznowienie tej komunikacji nastąpi dopiero w lutym 1926 r. Komunikacja lotnicza Warszawa—Gdańsk, Warszawa—Lwów, Warszawa—Kraków, Warszawa—Wiedeń i Warszawa—Poznań utrzymuje się nadal. Z powodu wstrzymania komunikacji na linji Warszawa—Paryż względnie Praga—Wiedeń—Budapeszt Belgrad—Bukareszt można nadawać przesyłki listowe do Szwajcarji, Włoch, Węgier, Jugosławji itd., jako przesyłki lotnicze, oznaczając je napisem „par avion Warszawa a Wien". Takie przesyłki będą przywożone samolotem Warszawa—Lwów i Warszawa—Kraków do Wiednia, stąd zaś koleją do miejsca przeznaczenia. Samoloty w kierunku na Wiedeń odlatują codziennie z wyjątkiem niedziel: z **Warszawy** o godzinie 8'45, ze **Lwowa** 8'30, a z **Krakowa** o godzinie 12. Przybywają one do Wiednia tegosamego dnia o godzinie 15 popołudniu.

—ooo—

PEDAGODZY ŁÓDZCY W KRAKOWIE. Do Krakowa przybyli onegdaj wizytatorowie, dyrektorowie i profesorowie okręgu szkolnego z Łodzi, celem przysłuchania się prowadzeniu lekcyj w krakowskich szkołach średnich. Są to przeważnie specjaliści języka polskiego i historji, tak, że przysłuchiwać się będą lekcjom z tych tylko przedmiotów. W dniu wczorajszym rozpoczęli pedagodzy łódzcy hospitacje pod przewodnictwem wizytatora krak. dr. Jakóbca. Wizytacje potrwają kilka dni.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w czasie od 15 do 21 bm.: na szkarlatynę zachorowało osób 9 (w tem 1 obca), na dyfterję 7 (w tem 2 obce), na czerwonkę 2 (w tem 1 obca), na tyfus brzuszny 1 obca, na tyfus plamisty 5 obcych, na koklusz 7, na zapalenie opon mózgowych 1 obca, na odrę 15, na ospę wiatrową 6.

KRAKOWSKA SCENA ROBOTNICZA. Tegoroczny sezon teatralny amatorskiego zespołu robotniczego, rozpoczął się najwidoczniej pod szczęśliwą gwiazdą. Tych parę przedstawień jakie ujrzeliśmy do tej pory na miniaturowej scenice w sali związków zawodowych przy ul. Dunajewskiego 5, daje niezbity dowód że myśl utworzenia sekcji teatralnej przy „Lutni robotniczej", była myślą naprawdę szczęśliwą i ze wszech miar poparcia godną. Gdy się zaś zna, skromne środki pieniężne sekcji brak kostjumów teatralnych i najprymitywniejszych bodaj rekwizytów, wreszcie gdy się zajrzawszy za kulisy, zobaczy trudność — może najcięższą do pokonania ze wszystkich — mianowicie niesłychaną ciasnotę sceny, to wysiłek amatorów, uwieńczony tak pomyślnym skutkiem nabiera wprost cech teatralnego.. bohaterstwa!

Do rzeczy jednak. Ostatnie, niedzielne przedstawienie, wypełniła miła komedja Nikorowicza: „W gołębniku". Wszystkie trzy akty wyreżyserowane składnie i planowo przez tow. Patynę były utrzymane w tempie należytem a szybkość akcji wpłynęła bardzo dodatnio na całość przedstawienia. O wielkiej popularności amatorów sceny robotniczej świadczyły zrywające się raz wraz na widowni oklaski, nagradzające pracę zespołu, już nie po każdym akcie, ale niemal po każdej scenie.

Prym pośród amatorów, tak pod względem gry, jak i charakteryzacji wiódł tow. Patyna, który jako Medard odtworzył doskonałą postać charakterystyczno-komedjową wyposażoną w tak szczery i naturalny komizm, że już samo zjawienie się jego na scenie rozśmieszało do łez widzów.

Doskonałym partnerem tow. Patyny był tow. Janczyński, który stworzył również znakomity typ staruszka „na wesoło". Tow. Cieślik (Zbyszko) wyrabia się na deskach sceny robotniczej na zawodowego amanta na którego posiada doskonałe warunki. Z pośród amatorek, należy wyróżnić tow. Januszową, która należy już do wypróbowanych sił sceny robotniczej, to też jej ciocia była zagrana najzupełniej poprawnie. Wdzięczny ciężar ról romantycznych panienek, przypadł tow. ... kiej, Forleckiej i Pellerówne], tow. Kucharska jako Kasia nie ustępowała swoim rówieśnicom z dworu.

Pozostałe role męskie w wykonaniu tow. Gazdy, Augustyna i Janika, wypadły również bardzo dobrze.

Przedstawienie zostało przyjęte przez widzów entuzjastycznie, a długo nie milknące oklaski były zasłużoną nagrodą az sumienną i stateczną pracę towarzyszy-amatorów. w. w.

SPÓR MIESZKANIOWY W RODZINIE. W związku z ciekawem orzeczeniem Najwyższego sądu, co do eksmisji mieszkaniowej, o czem donosiliśmy, dowiadujemy się, że p. H. Wójcikowa nie pobrała 200 miljonów mkp. za oddanie mieszkania właścicielce realności przy ul. Filipa l. 2, lecz nie mając czem płacić otrzymała od właścicielki wypowiedzenie. Podczas pertraktacji jakie toczyła p. Wójcikowa z córką Godulową i zięciem, którzy mieszkali u niej i nie płacili za mieszkanie, zobowiązawszy się ją utrzymywać. Po niejakimś czasie zięć groził, Wójcikowej zemstą i oskarżył w końcu o zmowę z właścicielką domu. Nastąpił proces między właścicielką domu Gurzkowską, a Godulami, który zakończył się orzeczeniem, że Godulowie są sublokatorami.

W międzyczasie wydano nową ustawę o ochronie lokatorów, której jeden punkt opiewa „w razie zmowy lokatora z właścicielem". Godulowie korzystając z tego, że zostali uznani za sublokatorów wznowili proces i żądali uznania ich za lokatorów głównych a to z powodu rzekomej zmowy Wójcikowej z właścicielką. Sąd powiatowy i sąd okręgowy oddalił powództwo nie uznając żadnej zmowy z właścicielką.

Godula lubujący się w procesach nie dał za wygraną i wniósł o rewizję do Sądu Najwyższego w Warszawie. Godulowie widząc swoją przegraną w I i II instancji nie spodziewali się tak niezwykłego orzeczenia Sądu Najwyższego w Warszawie, który nie wiedzia, że to córka stara się wyrzucić 60-letnią matkę na bruk.

POLSKIE TOWARZYSTWO GEOGRAFICZNE zawiadamia że w środę dnia 25 bm. o godz. 7-ej wieczór, odbędzie się posiedzenie fachowe Towarzystwa geogr. w instytucie geogr. Grodzka 64. Na porządku dziennym referat dr. S. Niemcówne] „Nowe programy szkolne a nauka geografji". Goście mile widziani.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE. We środę 25 bm. o 8'15 wiecz. posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym: dr. Blasberg referat o międzynarodowem zjednoczeniu lekarzy praktykujących. Demonstracje: z oddz. III szpit. św. Łaz. doc. Zubrzycki. Z kliniki neurologicznej: dr. Brzezicki, dr. Medyński, dr. Sikorska, prof. Piltz. — Z zakł. biologji i embrologji dr Pawlas.

Redukcja żołnierzy policyjnych

Zredukować także nadmierną liczbę oficerów policyjnych

Jak się dowiadujemy, z dniem 1 grudnia br. ma być przeprowadzona redukcja personalu policyjnego we wszystkich okręgowych komendach policyjnych. W okręgu krakowskim zredukowanych ma być 400 żołnierzy policyjnych wszystkich stopni, oraz funkcjonarjuszy niemundurowych. W samym Krakowie redukcja ma objąć 130 ludzi, tak, że stan załogi policyjnej w mieście wyniesie bez oficerów i urzędników około 500 policjantów. Ponieważ niektóre okręgi mają zdekompletowany stan osobowy, przeto część policjantów z okręgu krakowskiego będzie przeniesiona na inne posterunki służbowe, tak, że tylko niewielka liczba zredukowanych znajdzie się bez zajęcia. Zaznaczyć należy, że redukcją nie są objęci oficerowie policyjni, których jest stosunkowo za dużo. Powinno się więc redukcję stosować równocześnie do wszystkich funkcjonarjuszów policyjnych.

Aresztowanie akademika pod zarzutem komunizmu

Dnia 19 bm. jeden z funkcjonarjuszów policji politycznej zauważył na dworcu w garderobie kolejowej, że złożoną została przez niejakiego Chaima Majerczyka walizka o podejrzanej zawartości. Na skutek obserwacji garderoby przytrzymany został dnia 20 bm. słuchacz I. roku filozofji Uniw. Jagiell., członek organizacji akademickiej „Życie“, niejaki Ascher Meyer Floh, który zgłosił się po odbiór tej walizy. Floh podjął walizkę, którą jednakże na widok przechodzącego policjanta rzucił razem z kwitem bagażowym i począł szybko uciekać, ale został przed dworcem ujęty. Przy rewizji znaleziono u Floha obciążający materjał, przyczem zakwestjonowano również walizkę, która zawierała około 8 kg. ulotek i wydawnictw komunistycznych w różnych językach. Floha i Majerczyka aresztowano i odstawiono do sądu.

—ooo—

Ujęcie szajki szulerów targowych w Krakowie

Od dłuższego już czasu silnie zorganizowana szajka szulerów karcianych grasowała po placach targowych i na tandecie w Krakowie, zwabiając do stolika przybyłych na targ wieśniaków i wieśniaczki i ogrywając ich w karty w oszukańczy sposób.

Szulerzy, chcąc ogołocić swe ofiary z pieniędzy, urządzili się nader sprytnie. Jeden z nich, bankier gry, rozkładał stoleczek w ciemnym rogu placu i tu wraz ze swymi wspólnikami rozpoczynał partję t. zw. gry amerykańskiej (gry w 3 karty). Porozumieni ze sobą apasze wygrywali rzekomo od swego kolegi-bankiera za każdym razem, podczas gdy w rzeczywistości pieniądze te wracały do bankiera. Przechodnie, grupując się na widok tak łatwych szans wygrania przy owym stoleczku, zasiadali do gry w nadziei, że coś przy kartach zyskają. Zwabieni w ten sprytny sposób w sieci szulerów przechodnie przegrywali naturalnie nieraz cały swój zarobek wynoszący często setki złotych.

Policja na skutek licznych doniesień ze strony ogranych ofiar, między któremi byli i akademicy, a nawet dwie żydówki, rozpoczęła energiczny pościg za bandą opryszków. Wobec tego jednak, że szulerzy elegancką powierzchownością nie zdradzali swego zawodu trudno było ich wytropić. Ponadto podczas takiej gry oszukańczej jeden z członków bandy stał na straży i na widok zbliżającego się policjanta dawał swym kolegom sygnał, mówiąc trzy razy słowo: „sechs“.

Dopiero po długiem śledzeniu szajki udało się wreszcie policji osaczyć całą bandę i odstawiono do aresztów „pod Telegrafem“.

Rozszerzenie cmentarza rakowickiego

Magistrat krakowski po długich pertraktacjach z p. Żeglikowskim zakupił od niego na Rakowicach po drugiej stronie drogi wojskowej cztery morgi gruntu na rozszerzenie cmentarza rakowickiego. W zamian za zakupione grunty gmina miasta Krakowa według kontraktu kupna musi nabyć dla p. Żeglikowskiego odpowiedni folwark na Rydlówce w Podgórzu. W ten sposób sprawa rozszerzenia cmentarza rakowickiego została rozwiązana. Obecnie toczą się pertraktacje z wojskowością, do której należy droga, dzieląca cmentarz od nowonabytych gruntów, o nabycie tej drogi. Wojskowość przychyla się do żądań gminy, tak że droga ta włączona będzie do cmentarza, jako jedna z alei cmentarnych. W zamian za tę drogę wojskowość żąda gruntów położonych koło koszar 8 p. ul. w Kobierzynie.

—ooo—

ECHA KATASTROFY W MUZEUM CZAPSKICH. W związku z katastrofą w jednej ze sal parterowych Muzeum im. Czapskich przy ul. Wolskiej prezydjum miasta zarządziło w dniu 23 bm. komisję budowlaną dla zbadania przyczyn wypadku, oraz przygotowania wniosków, celem zabezpieczenia budynku przed dalszemi wypadkami. — Prezydjum miasta zaprosiło również grono osób fachowych dla zbadania szkód w bibljotece i zbiorach numizmatycznych.

WYBUCH STRAJKU W BIAŁOSKÓRNICZEJ FABRYCE POD KRAKOWEM. Jak się dowiadujemy, w sobotę wieczorem wybuchł strajk pracowników fabryki białoskórniczej w Olszy pod Krakowem. Białoskórnicy wstrzymali się od pracy z powodu niewypłacenia im zaległych poborów przez dyrekcję fabryki.

NAPAD, KTÓREGO NIE BYŁO. Policja nadsyła nam następujący komunikat: W „Il. Kurjerze Codziennym“ Nr. 315 z datą: Kraków, dnia 16 listopada br. pojawił się niezgodny z prawdą artykuł p. t. „Bandyta na poczcie w Oświęcimiu“. Po przeprowadzonych dochodzeniach okazało się, że żaden napad bandycki nie miał miejsca. Kasjerka Spółki handlowej „Piast“ w Oświęcimiu, Ludmiła Saganowa, zeznała protokolarnie, że kasjer na poczcie wypłacił jej o 500 złotych mniej, aniżeli opiewał przekaz. Stwierdziła również, że nie zauważyła, aby ktokolwiek z osób na poczcie obecnych zrabował, względnie skradł jej pieniądze.

NIEUDAŁE WŁAMANIE DO KIOSKU. Dnia 22 bm. o godzinie 1-ej, nieznany sprawca usiłował włamać się do kiosku Jana Prawusia przy ul. Zielonej l. 24 i w tym celu wybił już otwór w murze kiosku, jednak spłoszony przez posterunkowego z 1-go komisarjatu, pozostawił na miejscu bluzę oraz czapkę rowerówkę i zbiegł. Szkoda spowodowana wybiciem otworu w kiosku wynosi około 100 złotych.

WYNIKI OBŁAW POLICYJNYCH. Przeprowadzone w miesiącu wrześniu br. obławy policyjne w Krakowie dały następujące wyniki: **Przytrzymano osób:** 24 za kradzież, 1 za oszustwo, 13 za włóczęgostwo, 4 za uchylanie się od powinności wojskowej, 3 za różne przestępstwa. **Doniesiono osób:** 43 za kradzież, 2 za oszustwo, 106 za różne przestępstwa sądowo-karne, 309 za różne przestępstwa natury administracyjnej, 5 za nieprawne posiadanie broni wojskowej, 6 za kłusownictwo. **Zakwestjonowano:** 7 karabinów, 6 strzelb, 11 rewolwerów, 1 flobert, 5 bagnetów, 1 sztylet, 2 boksery, 13 sztuk naboi karabinowych, 12 naboi rewolwerowych, części zamku strzelby, 1 ubranie wojskowe i szereg innych przedmiotów mniejszej wagi.

WIELKA KRADZIEŻ GARDEROBY. Dnia 20 bm. skradziono na szkodę p. Honoraty Rogoda, masarki, zamieszkałej w Piaskach Wielkich, z zamkniętego mieszkania, do którego sprawcy dostali się przez wyjęcie szyby w oknie, 3 szale (w tem dwa francuskie, tło czarne), 2 chustki, 3 spodnice, sukienkę popielatą, ubranie granatowe męskie, kurtkę bronzową i futerko bronzowe, znacznej wartości.

KRADZIEŻ KUFRA Z RZECZAMI NA DWORCU KOLEJOWYM. Dawid Landau, zamieszkały w Przemyślu, przy ul. Słowackiego l. 86, doniósł do policji krakowskiej, że dnia 22 bm. skradziono mu z przedziału III. klasy pociągu pospiesznego na krakowskim dworcu osobowym, w czasie postoju pociągu, kufer, zawierający garderobę i bieliznę wartości 1000 złotych. Kradzież popełnioną została w czasie chwilowego opuszczenia przedziału przez Landaua.

ZAGINIONA SŁUŻĄCA. Abraham Solaczek, zamieszkały przy ul. Mostowej 8, doniósł do policji, o wydaleniu się służącej Anny Klimek, lat 22. Klimek dnia 20 bm. wyszła do miasta i dotąd do domu nie powróciła.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Jeszcze tylko trzy dni gościć będzie teatr jubilata Solskiego. Dziś i w czwartek na przedstawieniach szkolnych „Pan Jowialski“, we środę na jedynem publicznem powtórzeniu tej komedji Fredry. W piątek powtórzenie „Henryka IV“ z p. Brydzińskim.

Z powodu śmierci Stefana Żeromskiego teatr wysłał do wdowy depeszę z kondolencjami, zaś wczoraj jako w dniu pogrzebu z gmachu powiewała chorągiew żałobna. W najbliższych dniach uczci teatr pamięć wielkiego pisarza cyklem trzech jego najznamienniejszych utworów scenicznych, które posiada w repertuarze. Otworzy ten cykl „Ponad śnieg“.

KSIĄŻKA O LUDWIKU SOLSKIM. Jako cenna pamiątka jubileuszu wielkiego artysty ukazała się książka o Ludwiku Solskim w formie wydania albumowego z 20 fotografjami jubilata w najwybitniejszych kreacjach po niskiej cenie 3 zł. Książka zawiera artykuły Grzymały-Siedleckiego, Makuszyńskiego, Kotarbińskiego, Staffa, Miłaszewskiego, Ostendowskiego itd. Wydawnictwo sprzedaje się w teatrze w czasie przedstawienia i w sekretarjacie teatru.

Z TEATRU BAGATELA. Komedja Sabatina Lopeza „Brzydki Ferrante“ z Karolem Adwentowiczem i Janiną Nosarzewską w rolach naczelnych i przy dalszym udziale pp. Wernicz, Zbuckiego, Balcerzaka powtórzony będzie jeszcze tylko dwa razy dzisiaj we wtorek i w środę, poczem z powodu chwilowego wyjazdu p. Adwentowicza schodzi z afisza. Następną sztuką wystawioną ze współudziałem Awentowicza będzie „Żywy trup“ Tolstoja. Wodewil Konstantego Krumłowskiego „Królowa Przedmieścia“ powtórzony będzie w tym tygodniu dwukrotnie na przedstawieniach wieczornych: w czwartek i w piątek.

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś we wtorek i jutro we środę poraz ostatni w tym sezonie operetka „Kochanka premjera“. We czwartek wystąpi w „Hrabinie Maricy“ Henryka Kramerówna, którą dyrekcja pozyskała z Warszawy na kilka występów. Rolę tytułową w „Hrabinie Maricy“ grać będzie tylko cztery razy: we czwartek, piątek, sobotę i niedzielę bież. tygodnia. Ceny miejsc zwyczajne. Nowe uzupełnienia w wystawie „Maricy“. Najbliższą premjerą będzie operetka „Panna z radjo“.

WIECZÓR CHOPINA Z ARTUREM RUBINSTEINEM, jako wykonawcą, odbędzie się we środę 25 bm. w Starym Teatrze. Znakomity pianista wybrał na program swego koncertu chopinowskiego dwie potężne sonaty: H-moll op. 58 i B-moll op. 35, balladę As-dur, polonez Fis-moll, scherzo Cis-moll, mazurki i wiele innych. Bilety już do nabycia u J. Lipskiego, ul. Sławkowska 8.

—ooo—

SPORT

RKS LEGJA — KRAKOWIANKA 3:3 (2:1). Mimo braku dwu najlepszych graczy Pietrzyka i Stryczki, Legja mająca za sobą piękne zwycięstwo nad Spartą w tem spotkaniu również wykazała świetną grę. Do pauzy udaje się jej prowadzić 2:1, przyczem przewyższa ona drugoklasowego przeciwnika zarówno pod względem kombinacyjnym jak i technicznym. W drugiej połowie Krakowianka nadaje grze brutalne cechy, skutkiem czego młody gracz Legji opuścić musi boisko, osłabiając swą drużynę. Bramki dla Legji strzelili Grabka, Kapłoński i Lebda. Najlepszymi z Legji byli: para obrońców, Babraj i center ataku. Z Krakowianki wyróżnił się Maciwoda. Zaznaczyć trzeba, że Legja strzeliła sobie samobójczą bramkę tak, że wynik właściwie powinien przedstawiać się 3:2 dla Legji.

RKS Legja II — Krakowianka II 4:1. Również rezerwowa drużyna Legji odniosła ładne zwycięstwo, co wskazuje na b. pomyślny rozwój tego młodego klubu.

Cracovia — Zwierzyniecki 2:2. Cracovia wystąpiła do tych zawodów bez najlepszych graczy, to też gra jej nie mogła zadowolnić. Zwierzyniecki okazał się znowu b. dobrym przeciwnikiem walczącym z ambicją i poświęceniem. Bramki dla biało-czerwonych zdobyli: Ptak i Mnich, dla Zwierzynieckiego obie doskonały Augustyn. Sędziował dobrze dr. Lustgarten.

Wisła — Podgórze 5:0. Przereklamowany „Podgórze“ nie stanowił dla w dobrej formie będącej Wisły żadnego przeciwnika. Bramek mogło „siedzieć“ podwójna liczba. Od mistrza okręgu można wymagać, by próbował swych „lwich pazurków“ na silniejszym przeciwniku. Sędziował b. dobrze p. Seidner.

Olsza — Krowodrza 6:3. Olsza dowiodła już niejednokrotnie, że jest najsilniejszym zespołem drugoklasowym który posiada kwalifikacje pierwszoklasowej drużyny. Przewaga na tych zawodach

była po jej stronie. Bramki strzelili: Dużniak, Augustyn i Gnojec.

Jutrzenka II — Cracovia II 2:1. Rezerwa Jutrzenki posiada lepszy materjał graczy od drużyny pierwszej co udowadniają wyniki i gra sama. Na tych zawodach Jutrzenka górowała nad Cracovią a jej dwukrotne zwycięstwo z tą drużyną pieczętuje wyższość rezerwy Jutrzenki.

Wieczornica Legji. W niedzielę tego samego dnia odbyła się wieczornica RKS Legji z okazji zamknięcia sezonu, na której prezes tow. Klemensiewicz w pięknem przemówieniu podziękował wszystkim członkom i graczom za karność klubową i ofiarną pracę dla sportu, która to praca przyczyniła się walnie do pięknych sukcesów, jakie I i II druga drużyna w bieżącym sezonie odnosiły. Przy tej sposobności nastąpiło powitanie nowego klubu robotniczego „Jordan". M. Ster.

—ooo—

Z Polski

WYZYSKIWANIE BEZROBOCIA I FAŁSZYWE BIURO, POBIERAJĄCE KAUCJE. Warszawski „Express Poranny" donosi:

Przed kilku tygodniami w jednym z dzienników warszawskich w dziale posad zaofiarowanych ukazało się lakoniczne ogłoszenie następującej treści: „Handlowa centrala zaopatrywania Rysia nr. 2 poszukuje kilku kasjerek z kaucją po 300 złotych".

Liczne rzesze zredukowanych urzędniczek podążyły na ul. Rysią. W wytwornym lokalu na parterze przyjął je jakiś pan, podający się za sekretarza „Handlowej centrali zaopatrywania", Łapiński. Pan „sekretarz" angażował wszystkie zgłaszające się kobiety, pobierając od każdej 300 złotych kaucji. W ten sposób przyjętych zostało 20 kasjerek. Na złożone kaucje otrzymały formalne pokwitowania na blankiecie „Centrali", zaopatrzone w pieczątkę firmy.

Gdy w oznaczonym czasie przyjęte pracowniczki zgłosiły się do pracy, okazało się, że drzwi centrali zamknięte są na cztery spusty, a lokal został sprzedany stowarzyszeniu oficerów rezerwy.

Zawiadomiony Urząd śledczy wszczął poszukiwania pomysłowych „chlebodawców".

W wyniku śledztwa ustalono, że autorami ogłoszenia i właścicielami fikcyjnej firmy są: Zygfryd Kiedrowski, Michalski, Żołędowski i Łapiński, znani między innemi z niedawnej afery „Polprodu". Podający się za sekretarza centrali handlowej Łapiński zdołał zbiec. Poszukuje go policja.

ECHO SPOLICZKOWANIA POS. STROŃSKIEGO. Oficerowie, którzy znieważyli czynnie redaktora „Warszawianki", pos. St. Strońskiego, zgłosili się do swego bezpośredniego szefa z raportem o zajściu. Są to: pułkownik Hoser, kapitan Kieszkowski i por. Strusiński, wszyscy z 1-go departamentu ministerstwa spraw wojskowych. Dalsze postępowanie władz wojskowych wobec tych oficerów uzależnione będzie od tego, czy p. Stroński zażąda satysfakcji honorowej, czy też wystąpi na drogę sądową.

KATASTROFA BUDOWLANA W WARSZAWIE. W sobotę o godzinie 12 w południe zdarzyła się katastrofa przy ul. Bema 76. Część rusztowania przy budowanym gmachu szkoły powszechnej runęła, raniąc robotników: Józefa Godzyńskiego i Bronisława Kopulskiego. Pogotowie przybyło niezwłocznie na miejsce wypadku i po opatrzeniu pozostawiło poszwankowanych na miejscu.

ZNÓW WYKRYCIE TAJNEGO DOMU GRY W WARSZAWIE. Policja warszawska wykryła w mieszkaniu modniarki Pragłowskiej przy ulicy Żórawiej tajny dom gry, będący jaskinią rulety. Zastała 15 graczów i skonfiskowała znaczne sumy. Podobno szulernia ta miała zamiar sprowadzić fachowego krupiera z Gdańska.

RUCH TURYSTYCZNY POLSKO - CZESKI. Dzienniki praskie donoszą, że rząd czechosłowacki wyraził zgodę na to, aby umowa polsko-czechosłowacka o ułatwieniu ruchu granicznego, zawarta w Pradze 30 maja br., została **tymczasowo wprowadzona w życie 1 grudnia br.**

STRASZNĄ ŚMIERCIĄ zginął w Poznaniu Wilhelm Biadała, urzędnik w firmie Siemens. Powróciwszy nocą do domu, a nie mając klucza od bramy, wspinał się po gzymsach na 1-sze piętro, aby przez balkon dostać się do mieszkania. W trakcie wspinania się upuścił Biadała tekę, zawierającą ważne papiery handlowe i weksle. Odruchowo wyciągnął po nią rękę, wskutek czego **stracił równowagę i runął na żelazne sztachety ogrodzenia**, które przebiły mu jądra, pęcherz i jelita. Nieszczęśliwiec tkwił długi czas na sztachetach, błagając wśród okropnych boleści o pomoc. **Dopiero po upływie godziny przechodnie wyswobodzili go ze** strasznego położenia. Odwieziony do szpitala miejskiego, męczył się przez kilkanaście godzin, poczem po operacji zmarł wśród okropnych męczarni. Biadała osierocił 23-letnią żonę i 2-letnie dziecko.

Z zagranicy

ARCHIWUM MIKOŁAJA II. Agencja sowiecka donosi, że w ostatnich dniach znaleziono w Leningradzie część archiwum Mikołaja II. Wśród znalezionych dokumentów znajduje się nieznana dotychczas korespondencja cara Mikołaja z królem Jerzym angielskim z roku 1916, oraz pismo Poincarego do cara z interesującemi szczegółami w sprawie polityki francuskiej partji socjalistycznej podczas wojny światowej.

NOWE WALKI W BUŁGARJI. „Wiener Tagblatt" donosi z Sofji: W tych dniach przyszło tu do krwawych walk policji z anarchistami. Po obu stronach są zabici i ranni. Nazwiska anarchistów trzymane są narazie przez policję w tajemnicy, gdyż idzie tu o formalny spisek, rozszerzający się także na prowincję. Anarchiści wybrali nawet osoby, które miały dokonać zamachu na wybitne osobistości polityczne Sofji.

WIELKA EKSPLOZJA. „Times" donosi z Bassorah: Z powodu eksplozji w miejscowości Aehwar (Persja) zostało zabitych 71 żołnierzy.

Pogrzeb Stefana Żeromskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 listopada.

Dzisiaj o godzinie 10 rano na dziedzińcu zamkowym gromadziła się publiczność, zbierały się delegacje towarzystw, związków, szkół. W środku dziedzińca zamkowego wzniesiono wysoki katafalk, udekorowany według projektu artysty malarza Kamila Witkowskiego. Przy zwłokach pełniła wartę honorowa straż harcerzy. W sali kolumnowej ustawiono szeregi wieńców, między innemi od **CKW PPS**, od zarządu funduszu bezrobocia, od Reymonta i t. d.

O godzinie 12'45 przybył na Zamek **prezydent Rzeczypospolitej**, który obecny był w czasie ceremonjału żałobnego na dziedzińcu zamkowym, poczem odprowadził trumnę do bramy Zamku. Przedstawiciele rządu towarzyszyli konduktowi do placu zamkowego. O godzinie 1 w południe zaczęły się właściwe uroczystości pogrzebowe. Zmarłego pożegnał krótkiem przemówieniem superintendent kościoła ewangelicko-reformowanego, ks. Semadeni. Trumnę z wiekiem szklanem wyniesiono z sali kolumnowej na dziedziniec, gdzie wygłosił imieniem rządu przemówienie minister oświecenia Stanisław Grabski.

MOWA STANISŁAWA GRABSKIEGO

Odprowadzamy na miejsce wiecznego spoczynku Stefana Żeromskiego. Zabrała go Polsce śmierć przedwczesna, zanim jeszcze się wypowiedział cały. Idziemy złożyć w grobie ciało Stefana Żeromskiego w głębokiej żałobie, że świetny talent jego nie stworzy więcej arcydzieł piśmiennictwa polskiego. Idziemy za trumną jego z hołdem dla jego imienia za potężny wysiłek jego życia, którym wzbogacił mowę i cywilizację polską i rwał kajdany naszej wiekowej niewoli. Bo zaprawdę odzyskała Polska niepodległość nie przez szczęśliwy tylko wybuch światowej wojny, lecz przedewszystkim przez siłę odrodzenia swej cywilizacji i swej moralności, przez to, że z szarego końca w pochodzie cywilizacyjnym narodów, gdzie była w dobie rozbiorów, wysunęła się na jedno z przodujących miejsc w twórczości swych wielkich uczonych, artystów, wieszczów i pisarzy. Należy im się wdzięczność narodu za naszą dzisiejszą wolność. Wśród nich jest Stefan Żeromski. Nie wiem, czy nowe pokolenie, dojrzewające już w wolnej ojczyźnie, potrafi jak należy odczuć poetę cierpień, zmagań i zawodów Polski, ale rzeczą naszą, którzy współcześnie z nim zrodzeni jesteśmy i większość naszego życia przeżyliśmy w niewoli, a wreszcie obowiązkiem moim jako przedstawiciela rządu, kierownika wychowania narodowego, jest w tej chwili u trumny Stefana Żeromskiego powiedzieć, co z wielkiej jego spuścizny literaskiej, tego dorobku, którym pomnożył bogactwo ducha narodu, mają przyszłe pokolenia zachować jako trwałe sumienia i serca polskiego wskazania. Żeromski szedł przed Polską przez całą jej dziejową drogę, od pierwszych walk Słowian nadbałtyckich z najeźdźcami normandzkimi po dzień obecny, przez wszystkie stany i warstwy społeczne, przez wszystkie dramaty życia polskiego niewolnego sercem, które odczuwało najsilniej wszystek ból ducha ludzkiego.

Mowca cytuje poszczególne dzieła Żeromskiego jako przykłady jego twórczości i jego wskazań. Pragniemy wszyscy — kończy mowca — aby nowe pokolenia Polski żyły w radości i poczuciu swej siły. Ale życie jednostek i narodów nie jest wolne nigdy od ciężkich doświadczeń. Gdy Opatrzność ześle na Was doświadczenia, nie zamykajcie się tylko w sobie, ażeby zmagania te Wasze nie były lichemi i egoistycznemi bólami. Łączcie Wasz ból osobisty z dążeniem do udoskonalenia narodu, a wtedy nie złamie on Was, lecz uszlachetni. Jeśliby przyszły najcięższe na naród próby, nie wątpię, że naród zwycięży. Z serca Żeromskiego, które przestało bić w jego ciele, ale bije i bić będzie w piersiach czytelników jego książek, idzie na ziemie Polski on nakaz.

KONDUKT

Po przemówieniu ruszył w drogę orszak pogrzebowy. Na czele konduktu przed trumną szedł superintendent Semadeni w asyście ks. Scheffera, naczelnego kapelana wyznania ewangelicko-reformowanego w wojsku polskiem, ks. Stefana Skierskiego, radcy konsystorjalnego, ks. Ludwika Zauszara i ks. Chybicha. Przed trumną nieśli literaci oznaki orderu „Polonia Restituta", za nimi szedł polski klub literacki (PEN-klub), którego założycielem i członkiem honorowym był Żeromski, dalej Sejm, Senat, rząd, wojsko — wszystkie rodzaje broni ze sztandarami i orkiestrami. Szkoły wyższe, średnie i powszechne nie kroczyły w orszaku za trumną, lecz ustawiły się **w długie szeregi wzdłuż drogi**, którą postępował pochód. Latarnie uliczne owinięte krepą z inicjatywy Związku pracowników gazowni, były zapalone na całej drodze konduktu. Samoloty Ligi obrony powietrznej państwa krążyły wysoko nad trumną. Delegacje młodzieży szkolnej towarzyszyły trumnie z zapalonemi pochodniami. Setki wieńców, od najwspanialszych do najskromniejszych wiązanek, niesiono za trumną. Na karawanie chryzantemy z pąsowych róż ze wstęgą biało-czerwoną z napisem: „Wielkiemu pisarzowi — rząd Rzeczypospolitej". Złożył go na katafalku na dziedzińcu Zamkowym premjer Skrzyński. Podczas przejścia przez plac Teatralny, na balkonie opery orkiestra teatru Wielkiego pod batutą dyrektora Młynarskiego wykonała marsz żałobny.

Duchowieństwo rzymsko-katolickie postanowiło w tej patrjotycznej manifestacji żałobnej całej Polski udziału nie brać. Urzędnicy poszczególnych ministerstw, którzy zgłosili chęć wzięcia udziału w pogrzebie, uzyskali na ten czas pozwolenie opuszczenia swych zajęć służbowych.

Orszak pogrzebowy skierował się na cmentarz kalwiński przy ulicy Młynarskiej. Na cmentarzu przy sypaniu mogiły mogli się znaleźć jedynie najbliżsi oraz niewielka część uczestników pogrzebu. Nad grobem przemawiali Zenon Przesmycki (Miriam) i Wacław Sieroszewski.

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Pan Jowialski" (gośc. wyst. L. Solskiego) (XII szkolne).
Środa: „Pan Jowialski" (gośc. wyst. L. Solskiego).
Czwartek: „Pan Jowialski" (gośc. wyst. L. Solskiego) (XIII szkolne).

TEATR BAGATELA

Wtorek: „Brzydki Ferrante".
Środa: „Brzydki Ferrante".
Czwartek: „Królowa przedmieścia".

OPERETKA NOWOŚCI

Wtorek: „Kochanka premjera".
Środa: „Kochanka premjera".
Czwartek: „Hrabina Marica".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Wtorek: Prof. uniw. dr. Witold Wilkosz: Zagadnienia filozofji przyrody w świetle ostatnich badań.
Środa: Red. dr. M. Kanfer: Przyjaciele i wrogowie kobiety.
Czwartek: Prof. uniw. dr. Roman Dyboski: Józef Conrad.
Sobota: Prof. uniw. dr. Żdzisław Jachimecki: Paryska grupa 6-ciu (z ilustr. muz.).

KINOTEATRY

Nowości: „Książę krwi".
Promień: „Zwycięscy przestworza", dramat w 8 aktach.
Reduta: „Wąwóz śmierci".
Sztuka: „Kochanek własnej żony".
Uciecha: „Sekret".
Wanda: „Rywale".
Warszawa: „Studenci".

Nowy rząd przystępuje do pracy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 listopada.

Dzisiaj o godzinie 10 rano odbyło się specjalne **posiedzenie Rady ministrów.** Głównym przedmiotem narad był **plan expose premjera**, które będzie wygłoszone na najbliższem posiedzeniu Sejmu.

Premjer Skrzyński w związku z expose, a w szczególności z jego częścią gospodarczą odbył **dłuższą rozmowę z ministrem skarbu Zdziechowskim i z ministrem spraw wewnętrznych Raczkiewiczem.**

O TEKĘ SPRAW WOJSKOWYCH

Premjer Skrzyński przyjął dziś **gen. Sosnkowskiego**, z którym odbył dłuższą konferencję w związku z obsadzeniem stanowiska **ministra spraw wojskowych.** Premjer Skrzyński odbędzie jeszcze konferencje z kilku wyższymi generałami, poczem przedłoży prezydentowi Rzeczypospolitej swój wniosek w sprawie obsadzenia tego ministerstwa.

SKRZYŃSKI NIE ZNAŁ KIERNIKA

Bardzo ciekawy szczegół podaje dzisiejsza prasa wieczorna. Okazuje się bowiem, że premjer Skrzyński jeszcze przed sobotniem pierwszem posiedzeniem Rady ministrów **nie znał osobiście dwóch ministrów swego gabinetu.** Byli to mianowicie ministrowie **Kiernik i Piechocki.** Dopiero przed samem posiedzeniem Rady ministrów przedstawiono premjerowi nowych ministrów.

ŚNIADANIE I OBIAD

Dzisiaj o godzinie 11 rano w Belwederze odbyło się **śniadanie dla ustępującego gabinetu**, zaś o godzinie 2 popołudniu odbył się obiad u b. ministra rolnictwa Janickiego.

Upadek gabinetu Painlevego

Paryż, 23 listopada (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Izba deputowanych rozpoczęła dyskusję nad artykułami 5 i 6 odnoszącemi się do sposobu konsolidacji różnych kategoryj bonów krótkoterminowych pożyczki narodowej i skarbowych. Deputowany Bokanowski z prawicy namiętnie krytykował różne punkty rządowej doktryny finansowej i zaklinał Painlevego, aby nie zmuszał Izby do uchwalenia konsolidacji bonów, gdyż to mogłoby się fatalnie odbić wśród bardzo szerokich kół posiadaczy tych bonów. Painleve w odpowiedzi na to oświadczył, **że złoży władzę**, o ile artykuł 5 miałby być odrzucony. Painleve postawił wyraźnie kwestję zaufania. W głosowaniu artykuł 5 został **utrzymany** 277 głosami przeciwko 249. Po dalszej dyskusji wobec uzupełnienia przez rząd artykułu 5 nowemi ustępami odbyło się znowu głosowanie nad artykułem 5 projektu finansowego. **Artykuł ten został odrzucony 278 głosami przeciwko 275, wobec czego gabinet podał się do dymisji.**

Upadek gabinetu spowodowali **komuniści**, którzy w pierwszem głosowaniu nad artykułem 5 wstrzymali się od głosowania, przy drugiem zaś głosowaniu głosowali przeciwko.

O UTWORZENIE NOWEGO RZĄDU

Paryż, 23 listopada (PAT). Prezydent Doumergue odbył wczoraj wieczorem rozmowę z prezydentem senatu, a późnym wieczorem przyjął przewodniczącego Izby deputowanych Herriota.

Grupa republikańsko-socjalistyczna Izby deputowanych na zebraniu odbytem po posiedzeniu Izby przyjęła wniosek stwierdzający **stanowczą zgodę na pomyślne przeprowadzenie odbudowy finansowej kraju, a w szczególności na przeprowadzenie reform fiskalnych.**

SOCJALIŚCI CHCĄ WSTĄPIĆ DO GABINETU LEWICOWEGO

Paryż, 23 listopada (PAT). Na zebraniu grupy socjalistycznej Izby deputowanych Renaudel zwalczał projekt utworzenia gabinetu koncentracyjnego i oświadczył, **że socjaliści powinni wziąć udział a wraz z tem i część odpowiedzialności w utworzeniu gabinetu lewicowego**, mającego w swoim składzie ministrów należących do czterech grup lewicowych. Po dłuższej dyskusji grupa socjalistyczna postanowiła ustalić swoje stanowisko w obecnym kryzysie rządowym w zależności od osobistości, jaka otrzyma jutro misję utworzenia gabinetu, dalej w zależności od składu tego gabinetu i wreszcie od jego programu.

GŁOS PRASY PARYSKIEJ

Paryż, 23 listopada (PAT). Dzienniki nie wykazują żadnego zdziwienia z powodu upadku gabinetu Painlevego, kładąc nacisk na konieczność szybkiego rozwiązania przesilenia. „Journal" pisze: Nazwisko **Brianda** jest na ustach wszystkich.

„L'Oeuvre" zaleca podjęcie rokowań w kierunku **wciągnięcia do rządu socjalistów**, a na wypadek nieudania się tej próby radzi radykałom utworzenie nowej większości pod przewodnictwem Brianda.

„Echo de Paris" zapewnia, że Painleve w rozmowie z prezydentem republiki wskazał **Brianda** jako swego następcę. Dziennik dodaje, że istnieją dwie możliwości: **gabinet socjalistyczny**, albo **gabinet koncentracyjny.**

TYLKO RZĄD LEWICOWY

Paryż, 23 listopada. (PAT) Doumergue prowadzi w dalszym ciągu rozmowy w związku z kryzysem, przyjmując szereg osobistości ze świata politycznego. Malvy, opuszczając pałac Elizejski, oświadczył, że ma wrażenie, że Doumergue zdecydowany jest działać szybko. Casals oświadczył, **że możliwym jest jedynie rząd lewicowy.** Wypowiedział się on **za współudziałem socjalistów** w gabinecie występujących przeciwko idei rozwiązania parlamentu. Cheron zaleca utworzenie rządu jedności narodowej.

Paryż, 23 listopada. (PAT) Na dziś popołudniu zwołano parlament celem omówienia projektu podwyższenia o 1.5 miljarda fr. sumy zaliczek banku francuskiego dla państwa.

TELEGRAMY

P. MORAWSKI W WARSZAWIE

Warszawa, 23 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Do Warszawy przybył delegat polski do Ligi narodów Kajetan Morawski.

OBRADY REICHSTAGU NAD LOCARNO

Berlin, 23 listopada. (PAT). Reichstag rozpoczął dziś o godzinie 11'30 obrady nad projektem rządowym w sprawie **ratyfikacji układów locarneńskich i wstąpienia Niemiec do Ligi narodów.** Po otwarciu posiedzenia zabrał głos kanclerz Rzeszy, zaznaczając, że z powodu ustąpienia niemiecko-narodowych członków gabinetu miał początkowo wątpliwości czy nie powinien podać się do dymisji, ze względu na zapoczątkowaną politykę gabinetu: Uważa jednak za swój obowiązek **pozostać u steru rządu** do czasu powzięcia przez parlament uchwały o traktatach w Locarno, poczem **gabinet poda się do dymisji.** Podpisanie traktatów w Locarno będzie **ostatnim aktem obecnego rządu.** Celem traktatu jest stworzenie nowych podstaw polityki pokojowej Europy. Rząd niemiecki widzi już w początkowych konsekwencjach traktatów locarneńskich dowód, że **sprzymierzeńcy dotrzymują swoich przyrzeczeń.** W sprawie przystąpienia Niemiec do Ligi narodów wyłoniły się dwa stanowiska w społeczeństwie niemieckiem. Artykuł 16 postanawia, że przeciw woli jakiegokolwiek narodu a więc i Niemiec nie można o nim decydować. Wykluczonem jest więc współdziałanie Niemiec celem powzięcia egzekutywy przeciw jakiemukolwiek państwu.

GROŹBA REWOLUCJI W EGIPCIE

Wiedeń, 23 listopada. (PAT). „N. Fr. Presse" donosi: Wypadki w Egipcie mają charakter poważny. Prasa agituje już od szeregu tygodni za tem, aby Izba została zwołana bez względu na dekret rozwiązujący, odpowiednio do postanowień konstytucji i to na trzecią sobotę listopada. Rząd oświadczył, że taka sesja parlamentu byłaby sprzeczna z ustawami i doniósł, że do sesji tej nie dopuści nawet gdyby mu przyszło **użyć przemocy.** — Odpowiednie wskazówki w tym kierunku zostały udzielone władzom wojskowym i policji. Krążą pogłoski, że należy się liczyć z dymisją prezydenta ministrów Ziwara paszy, którego ustanowili Anglicy w marcu. Nie jest wykluczonem, że pomiędzy przywódcami opozycji t. zn. byłym prezydentem ministrów Zaglul paszą a angielskim wysokim komisarzem odbędą się rokowania celem umożliwienia powrotu Zaglula i nacjonalistów do rządu w zamian za pewne ustępstwa.

ZERWANIE ROKOWAŃ Z ABD EL KRIMEM

Londyn, 23 listopada (PAT). „Daily Mail" donosi z Tangeru, że rokowania pokojowe z Abd el Krimem, prowadzone na froncie Larache el Ksar, zostały ostatecznie zerwane.

Przegląd gospodarczy

Kraków, 24 listopada.

PLENARNE POSIEDZENIE IZBY HANDLOWO-PRZEMYSŁOWEJ W KRAKOWIE. Wczoraj wieczór odbyło się plenarne posiedzenie krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej. Posiedzenie zagaił prezes Izby, p. Epstein, przedstawiając w obszernym i rzeczowym wywodzie obecne położenie gospodarcze w państwie, oraz zabiegi Izby zarówno na polu ustawodawstwa, jak i w codziennej praktyce w kierunku sanacji stosunków ekonomicznych. Po referacie wywiązała się dłuższa dyskusja, poczem powzięto szereg uchwał. Dokładniejsze sprawozdanie z obrad podamy w jutrzejszym numerze.

NOWY KOMISARZ RZĄDOWY IZBY HANDLOWO-PRZEMYSŁOWEJ W KRAKOWIE. Naczelnik Wydziału przemysłowego w województwie krakowskiem, radca Dr. Kazimierz Fedorowicz, został zamianowany przez ministerstwo przemysłu i handlu komisarzem rządowym krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej, oraz komisarzem rządowym giełdy płodów rolnych.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 23 listopada (PAT). Dolary Stanów Zjednoczonych 6'80, 6'82, 6'78.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 24 listopada.

BABKA ZABIJA SWOJĄ WNUCZKĘ

Wczoraj przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie pod przewodnictwem sso. Pattaka, a przy współudziale sso. Morusa i Horskiego toczyła się rozprawa przeciwko Marji Stolarzewiczowej (matce) oskarżonej o zbrodnię morderstwa dokonanego na dziecku urodzonym przez jej córkę Marję Stolarzewiczównę w Porębie Rzegocie.

Oskarżone odpowiadały za zbrodnię morderstwa względnie współwiny w tejże zbrodni.

Przesłuchani świadkowie stwierdzili, że dziecko zostało po porodzie uduszone, a następnie w lesie zagrzebane.

Trybunał po przeprowadzeniu sprawy odnośnie do obu oskarżonych postawił 2 pytania główne, a to w kierunku zbrodni morderstwa, względnie współwiny, a przychylając się do wniosku obrońcy 2 pytania dodatkowe w kierunku chwilowego pomieszania zmysłów.

Przysięgli po naradzie zatwierdzili odnośnie do oskarżonej Stolarzewiczowej matki 12 głosami pytanie główne w kierunku morderstwa, a równocześnie pytanie dodatkowe w kierunku przemijającego pomieszania zmysłów, odnośnie zaś do Stolarzewiczówny córki, zaprzeczyli pytanie główne (5:7) głosami.

Na zasadzie tego werdyktu, trybunał uwolnił obie oskarżone od winy i kary. Oskarżał prok. Wołoszczuk, bronił adw. dr. Aschenbrenner.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZAWODOWEJ KRAKOWSKIEJ odbędzie się we wtorek 24 listopada o godz. 6 i pół wieczór w sekretarjacie Rady ul. Dunajewskiego 5. Ze względu na ważność spraw uprasza się wszystkich członków Wydziału, komisji kontrolującej i przedstawicieli RR PPS o punktualne przybycie.

Jaroszewski Bolesław przewodniczący. **Wesołowski Józef** sekretarz.

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH KOŁO MIEJSCOWE W KRAKOWIE zwołuje na dzień 24 listopada o godz. 5 po południu w lokalu przy ul. Warszawskiej L. 15/17 **zebranie pracowników umysłowych DKP**, jakoteż urzędów stacyjnych, biur SUK i parowozowni z następującym porządkiem dziennym: 1) Ogólne ujęcie postulatów pracowników umysłowych. 2) Wrogie stanowisko niektórych Związków kolejowych do awansu pracowników biurowych, dozorców i nadzorców stacji. 3) Nomenklatura i poprawki do tejże. 4) Sprawa etatowania pracowników biurowych. 5) Wnioski. Na zebranie przybędzie wiceprezes Zarządu głównego ZZK koll. Karol Maksaml, st. asesor PKP. Zebranie zwołuje się bez względu na przynależność związkową.

Zarząd Koła miejscowego w Krakowie

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU PRACOW. INSTYT. UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ, oddział Kraków odbędzie się we wtorek 24 bm. o godz. 7 wieczór. Wszystkich członków Zarządu prosi się o punktualne przybycie. **Prezydjum.**

Ruch kolejarski

KRAKÓW. W dniu 14 listopada odbyło się w domu własnym przy ul. Warszawskiej bardzo liczne zgromadzenie pracowników parowozowni, na którem sprawozdanie z działalności Związku złożył kol. Mastek. Referent omówił obecne położenie pracowników kolejowych i sprawę ich postulatów oraz ostatnie zarządzenia DKP, na podstawie których zaprzestano wypłacać pracownikom trakcji za godziny nadliczbowe, do których wykonywania zmuszeni są z tytułu ułożonych turnusów. Po sprawozdaniu wywiązała się dyskusja, w której podnoszono niestosowanie się administracji do listy starszeństwa przy obsadzaniu posterunków służbowych, sprawę umundurowania, przeszeregowania i przemianowania pracowników sezonowych na stałych, oraz etatowania, poczem uchwalono odpowiednią rezolucję. Na zebraniu tem uzupełniono Sekcję miejscową palaczy i robotników przez wybór kol. Piastuchy. W myśl uchwał Zarząd Okręgowy interwenjował 17 listopada w DKP w sprawie zapłaty za godziny nadliczbowe pracownikom trakcji, przedkładając odpowiedni materjał.

W dniu 15 listopada odbyło się w domu ZZK liczne zebranie pracowników działu drogowego Krakowa i okolicy, na którem referował sprawy tegoż działu kol. Wojewoda. W dyskusji mówcy podnosili z goryczą krzywdy, wyrządzone pracownikom w dziale drogowym, przez zwalnianie ich na bezpłatne urlopy, które administracja uzasadnia brakiem pracy, co jednak nie jest zgodne z rzeczywistym stanem, albowiem pracy jest dość, ale niema na ten cel odpowiednich kredytów, co odbija się z jednej strony na samych pracownikach, z drugiej naraża się życie podróżnych i mienie obywateli, gdyż stan torów pozostawia wiele do życzenia i wymaga ciągłej konserwacji i napraw. Zgromadzeni protestowali żywo przeciwko udzielaniu im urlopów bezpłatnych w chwili, kiedy nie wykorzystali w bieżącym roku należnych im jeszcze urlopów wypoczynkowych płatnych, których administracja odmawiała do ostatniej chwili, motywując stale, „że jest dużo pracy“. Uchwalono rezolucję, którą przekazano Wydziałowi Wykonawczemu w Warszawie, celem poczynienia starań na terenie ministerstwa kolei.

W dniu 17 listopada odbyło się bardzo liczne zebranie pracowników trakcji, t. j. czyścicieli klas, w Krakowie, w domu ZZK. Postulaty tej kategorji pracowników referował kol. Bator, zaś sprawę skreślenia godzin nadliczbowych kol. Mastek. Po dyskusji uchwalono rezolucję, którą przekazano Zarządowi Okręgowemu.

Wybrano podsekcję czyścicieli klas, w skład której weszli kol. Wróbel, Romanow, Siatka i Dąbrowska. Uchwalono wnioski, domagające się obdzielenia czyścicieli klas ubraniami i dopuszczania ich do składania egzaminów fachowych.

NOWY SĄCZ. W dniu 15 listopada odbyło się w Nowym Sączu, w Domu robotniczym, zgromadzenie pracowników służby ruchu, na którem zdawał sprawozdanie kol. Biernat. W dyskusji omówiono sposób niesprawiedliwego rozdziału premij za przetaczanie, dodatków nocnych, obecne ciężkie położenie pracowników służby ruchu i brak jakiejkolwiek pomocy ze strony czynników miarodajnych, zaliczanie 18 miesięcy za rok służby do emerytury, łamanie turnusów, przydział ubrań, oraz w końcu sprawy organizacyjne, przyczem postanowiono odnieść się do Centrali o zwołanie konferencji przedstawicieli ruchowców, któraby poczyniła kroki w kierunku zrealizowania postulatów ruchowców. Na zebraniu tem przeprowadzono wybór nowej sekcji miejscowej.

BIELSKO. Dnia 3 listopada odbyło się tu liczne zebranie członków sekcji mechanicznej pracowników kolejowych. Po wysłuchaniu referatów uchwalono rezolucję, domagającą się uchwalenia pragmatyki służbowej, ustawy emerytalnej, przeszeregowania do wyższych grup uposażenia w zamian za zrzeczenie się wszelkich premij, wydawania po 2 ubrań roczne i zaprowadzenia dla wszystkich pracowników Kas chorych. Rezolucja w końcu wyraża zaufanie kierowniczym ciałom ZZK.

W dniu 18 listopada odbyło się w lokalu p. Działka zgromadzenie członków Sekcji eksploatacyjnej, na którem uchwalono rezolucję, żądającą przy wrócenia pełnego składu drużyn przetokowych, albowiem z powodu redukcji tych drużyn skarb kolejowy ponosi tylko straty. Rezolucja protestuje przeciw przymusowemu, bezpłatnemu urlopowaniu nieetatowych, przeciw redukcji w dziale handlowym i żąda, aby przy redukcji brano pod uwagę stan majątkowy pracowników, gdyż są tacy, co posiadają własne gospodarstwa rolne. Wkońcu zgromadzeni domagają się ograniczenia pracy w niedziele i dni świąteczne w magazynach towarowych, według godzin ustawowych, t. j. od godz. 8 do 12, ponieważ miejscowa administracja zarządziła pracę od godz. 7 do 17, tak, że w dni poświąteczne praca zupełnie ustaje, co robi wrażenie, że żadnej pracy w magazynie niema.

SKŁADKI

NA RZECZ OFIAR 6 LISTOPADA złożyli z okazji otwarcia domu ZZK zamiast wieńców: Koło miejscowe ZZK w Szczakowej zł. 25, Koło miejscowe ZZK w Jaśle zł. 68 gr. 40, Koło miejscowe ZZK Nowy Sącz warsztatowcy zł. 206, Koło miejscowe ZZK N. Sącz parowozownia zł. 94, Koło miejscowe ZZK we Lwowie zł. 100, Koło miejscowe ZZK w Stanisławowie zł. 50, Koło miejscowe ZZK w Lublinie S. Mechaniczna zł. 23, Koło miejscowe ZZK w Lublinie S. Drogowa zł. 13 gr. 92, Koło miejscowe ZZK Kraków zł. 378 gr. 13, warsztaty sygnałowe Kraków zł. 39 gr. 50, Koło miejscowe ZZK Kalisz zł. 20. Razem zł. 1017 gr. 95. Kwota ta została rozdana czterem rodzinom poległych kolejarzy.

Przegląd społeczny

ZEBRANIE PRACOWNIKÓW HOTELOWYCH

W niedzielę 22 bm. odbyło się w Krakowie w Domu robotniczym zgromadzenie służby hotelowej, zwołane przez komitet organizacyjny, celem stworzenia organizacji zawodowej tej kategorji pracowników. Na zebranie przybyli licznie pracownicy hotelowi, którzy wyrazili niezłomną wolę stworzenia własnego związku dla ochrony swoich klasowych interesów. Zebranie zagaił dr. Feller, który wygłosił referat o konieczności organizacji. Sprawy zawodowe i polityczne referowali tow. W. Wolnout imieniem Rady Rob. PPS i tow. Fleszar imieniem Rady związków zawodowych.

KRAKOWSKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Rada Robotnicza i Komitet Obwodowy PPS. Dunajewskiego 5, II. p., tel. 2314.
Klasowe Związki Zawodowe, Dunajewskiego 5, III. p., telefon 1399, 2314.
Związek Drukarzy, Rynek gł. 12.
Centralny Związek górników, Aleja Krasińskiego 16, tel. 4441, (Dom Górników)
Związek Zawodowy Kolejarzy, ulica Warszawska 17, telefon 1456.
Związek urzędników prywatnych, ul. Sławkowska 6, I. p.
Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, Rynek główny 29, telefon 3360.
Związek inwalidów woj., Podzamcze 30.
Związek R. S. S. „Proletarjat“, Podgórze, Lwowska 2, telefon 3401.
Spółdzielnia związkowa prac. kolej. plac Matejki 8, telefon 2203.
Uniwersytet Ludowy Aleja Krasińskiego 16, telefon 4441.
Kasa Chorych, Dunajewskiego 5, telefon 182, „ filja Podgórze, Kalwaryjska 18 telefon 450.
Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego 5, III. p., telefon 2204.
Inspektorat Pracy, Siemiradzkiego L. 16, telefon 2425.
Okręgowy Urząd Górniczy, św. Jana 13, telefon 451.
Wyższy Urząd Górniczy, Karmelicka 38, telefon 260.
Sąd Przemysłowy, Kanonicza 22.
Inspektorat Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków, ulica Zielona L. 28.
Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2, telefon 1588.
Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, ulica P. Michałowskiego 1.
Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, ulica Podzamcze 30, telefon 472.
Urząd Rozjemczy do spraw najmu Plac WW. Świętych 3, Magistrat, oficyny.
Muzeum Techniczno Przemysłowe, ul. Smoleńska 9, telefon 1339.

W czerwcu 1921 r. przyjechali z Ameryki Jan i Magdalena małżonkowie Łobodowie, lat około 50 liczyć mogący i zamieszkali w gminie Babice, powiat Oświęcim, Województwo Krakowskie, u Jana Wawry, rolnika w Babicach Nr 72.

Około 23 lipca 1921 r. po kilkutygodniowym pobycie u Jana Wawry, zniknęli powyżej wyszczególnieni małżonkowie Łobodowie w niewyjaśniony sposób wśród podejrzanych okoliczności.

Podpisany Sąd wzywa każdego, któryby miał jakąkolwiek wiadomość o wyżej wymienionych małżonkach Łobodach, w szczególności o ich stosunkach majątkowych, rodzinnnych i o ich jakimkolwiek miejscu zamieszkania lub pobytu w ostatnich 4 latach, bezzwłocznie doniósł podpisanemu Sądowi do L. cz. Z. 305/25. 2071

Sąd Powiatowy, oddział IV.
Oświęcim, dnia 16 listopada 1925.

L. 7501/925

Wezwanie do sładania ofert.

Gmina m. Krakowa zakupi znaczniejszą ilość sukna i innych materjałów tekstylnych na umundurowanie służby miejskiej w r. 1926.

Reflektanci mogą otrzymać warunki dostawy za zgłoszeniem się do Wydziału I. gospodarczego, Ekonomat m. oficyny, II. piętro, drzwi Nr 38, w godzinach urzędowych.

Termin składania ofert oznacza się do 15 grudnia 1925 r. włącznie.

Kraków, dnia 12 listopada 1925 r. 2072

Komisarz rządu p. o
Prezydenta stoł. król. m. Krakowa
Ostrowski m. p.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).